

BOLESŁAW BIERUT prezesem Rady Ministrów

Historyczne posiedzenie Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej



W DNIU 20 listopada 1952 r. zebrał się na swe pierwsze, uroczyste posiedzenie Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, najwyższy organ władzy państwowej, w skład którego weszli, w wyniku historycznych wyborów z dnia 26 października br., wysunięci przez lud pracujący kandydaci Frontu Narodowego.

Najdonioślejszym momentem pierwszego posiedzenia było powołanie przez Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej pierwszego posła narodu, przewodniczącego Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego **BOLESŁAWA BIERUTA** na stanowisko prezesa Rady Ministrów.

Sejm dekonal wyboru Rady Państwa, marszałka i wice-marszałków. Na przewodniczącą Rady Państwa wybrany został zasłużony działacz robotniczy i państwowy pos. **ALEKSANDER ZAWADZKI**. Marszałkiem Sejmu wybrano pos. **JANA DEMBOWSKIEGO**, znakomitego uczonego, wybitnego działacza ruchu obrońców pokoju, prezesa PAN.

Pod znakiem uchwał konferencji berlińskiej odbędą się w dniach 22 i 23 bm.

masowe zebrania na których społeczeństwo Dolnego Śląska wybierze delegatów na II Ogólnopolski Kongres Obrońców Pokoju

SPOŁECZEŃSTWO dolnośląskie bierze żywy udział w akcji przygotowawczej do II Ogólnopolskiego Kongresu Obrońców Pokoju, który odbędzie się w Warszawie w dniu 30 listopada. We wszystkich powiatach przeprowadza się odczyty i pogadanki, omawiające naszą walkę o pokój. Zebrani dyskutują żywo na temat pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego i udział ostatniej konferencji berlińskiej, poświęconej temu problemowi. Równocześnie omawiane są postulaty, które przedłoży delegacja polska 12 grudnia na Kongresie Narodów w Wiedniu.

(Dokończenie na str. 2-ej) **A**

JUŻ na długo przed godziną 10 wypełnia się piękna sala Sejmu. Posłowie: przodujący robotnicy i chłopcy, ludzie nauki, przedstawiciele świata kultury i sztuki, inżynierowie, nauczyciele, zasiadają na ławach poselskich zespołami wojewódzkimi.

W łóżach dyplomatycznych zajmują miejsca członkowie korpusu dyplomatycznego.

Do ostatniego miejsca wypełniają się galerie dla publiczności. Tu w pierwszych rzędach zasiadli przedstawiciele zastępców posłów z poszczególnych okręgów wyborczych. Wypełniona jest po brzegi łóża prasowa.

Punktualnie o godz. 10 na salę obrad przybywa pierwszy poseł narodu, przewodniczący Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego, **Prezydent Bolesław Bierut**, który zajmuje miejsce na ławach poselskich, witany gorącą długotrwałą owacją zgromadzonych.

Posiedzenie otwiera pos. **Lucjan Rudnicki**, jeden z najstarszych posłów, któremu Rada Państwa powierzyła dokonanie otwarcia Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Otwierając obrady, poseł Rudnicki wygłasza przemówienie. (Fragmenty przemówienia podajemy osobno).

JAN DEMBOWSKI — MARSZAŁKIEM SEJMU

PO PRZEMÓWIENIU pos. Rudnickiego, przyjętym b. gorąco, pos. **Kłosiewicz** w imieniu zespołów poselskich miasta Warszawy, województwa katowickiego, województwa krakowskiego, proponuje wybór na marszałka Sejmu znakomitego uczonego, wybitnego działacza ruchu pokoju, **posła Jana Dembowskiego**.

Propozycję tę Izba wita hucznymi, długotrwałymi oklaskami.

W głosowaniu Sejm jednomyślnie wybrał pos. **Jana Dembowskiego** na marszałka Sejmu. Marszałek Dembowski wśród burzliwych braw obejmuje przewodnictwo i wygłasza przemówienie. (Fragmenty przemówienia podajemy osobno).

W imieniu wojewódzkich zespołów poselskich: wrocławskiego i kieleckiego, pos. **Juskiewicz** zgła-

sza następnie na wice-marszałków Sejmu pos. pos.: **Franciszka Mazura** z Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, **Józefa Ozgę Michałskiego** ze Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego i **Stanisława Kulczyńskiego** ze Stronnictwa Demokratycznego.

Sejm głosuje nad każdą ze zgłoszonych kandydatur oddzielnie.

Posłowie: Franciszek Mazur, Józef Ozga Michałski i Stanisław Kulczyński wybrani zostali na wice-marszałków Sejmu jednomyślnie.

Wice-marszałkowie witani oklaskami zajmują miejsca przy stole przewodniczącym.

UROCZYSTE ŚLUBOWANIE

POS. WICHA przedstawia następnie projekt ślubowania poselskiego. Projekt wniesiony przez zespół poselski m. st. Warszawy brzmi:

„**Ślubuję uroczyście jako poseł na Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej pracować dla dobra narodu polskiego i pogłębiać jego jedność, przyczyniać się do umacniania więzi władzy państwowej z ludem pracującym miast i wsi, czynić wszystko dla utrwalenia niepodległości i suwerenności oraz dla pomyślnego rozwoju Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.**”

Sejm uchwalił zgłoszony projekt ślubowania poselskiego.

Następuje uroczysty moment ślubowania. Wszyscy posłowie powstają z miejsc i wśród głębokiej ciszy powtarzają za marszałkiem Sejmu słowa ślubowania poselskiego.

PORZĄDEK OBRAD SESJI

W DALSZYM ciągu obrad marszałek Dembowski proponuje następujący porządek obrad sesji:

- I Wybór Rady Państwa.
- II Stwierdzenie ważności wyboru posłów na Sejm.
- III Uchwalenie regulaminu Sejmu.
- IV Powołanie rządu.
- V Wybór stałych komisji poselskich.
- VI Uchwalenie ustaw, których projekty zostały nadesłane przez rząd i Radę Państwa i zatwierdzenie dekretów, wydanych po upływie kadencji Sejmu Ustawodawczego.

Sejm przyjął proponowany porządek obrad sesji. Przyjęty następnie porządek dzienny pierwszego posiedzenia Sejmu obejmuje:

1. Wybór Rady Państwa.
2. Ustalenie trybu stwierdzenia

3. Wybór komisji dla opracowania regulaminu Sejmu.
4. Powołanie prezesa Rady Ministrów i powierzenie mu przedstawienia Sejmowi wniosków co do składu rządu.

ALEKSANDER ZAWADZKI — PRZEWODNICZĄCY RADY PAŃSTWA

W PIERWSZYM punkcie porządku dziennego Sejm przystępuje do wyboru Rady Państwa, zgodnie z art. 24 ust. 1, Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Pos. Dworakowski w imieniu zespołów poselskich miasta Łodzi, województwa katowickiego, województwa szczecińskiego i woje-

wództwa lubelskiego, proponuje wybrać:

na przewodniczącą Rady Państwa — zasłużonego działacza robotniczego i państwowego, **posła Aleksandra Zawadzkiego**.

Na zastępców przewodniczącego Rady Państwa — pos. pos.: **Jana Dembowskiego**, prezesa Polskiej Akademii Nauk, bezpartyjnego, **Franciszka Mazura**, sekretarza Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Stefana Ignara, wiceprezesa Naczelnego Komitetu Wykonawczego Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego.

Wacława Barcikowskiego, przewodniczącego Centralnego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego.

Na sekretarza Rady Państwa: **posła Mariana Rybickiego**.

(Dokończenie na str. 2-ej) **C**

ABY WYRAZIĆ SWOJĄ MIŁOŚĆ dla wielkiego Związku Radzieckiego

cała załoga Wrocławskiej Fabryki Wodomierzy wstępuje w szeregi TPP-R

Z OKAZJI zbliżającego się IV Krajowego Zjazdu Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, którego obrady toczyć się będą w

Trzeci z kolei wysokoprężny kocioł ruszył w elektrowni „Zabrze”

W ROZBUDOWANEJ elektrowni „Zabrze” ruszył nowy, potężny kocioł wysokoprężny — „D”. Jest to trzeci z kolei agregat produkcyjny tego typu.

Kocioł „D” wybudowany podobnie jak poprzednie jednostki, przy wydatnej pomocy monterów czechosłowackich, to wysokosprawną jednostką. Znajduje się on jeszcze w początkowym stadium pracy, w najbliższych jednak dniach rozpocznie pełną pracę umożliwiając wydatne podniesienie mocy dyspozycyjnej elektrowni. Poważne podniesienie możliwości produkcyjnych elektrowni spotęguje zasilanie energią elektryczną kopalni i hut okręgu zabrzańskiego, oraz umożliwi zadośćuczynienie ograniczonego dostawę prądu w okresie szczytu jesienno-zimowego.

Z okazji uruchomienia, na którym był obecny minister energetyki **B. Jaszczuk**, budowniczym kocioła „D” otrzymali nagrody pieniężne na sumę ponad 100 tys. zł.

dniah 6 i 7 grudnia br. w Warszawie, wczoraj robotnicy trzech dolnośląskich zakładów pracy: Fabryki Wodomierzy im. Komuny Paryskiej we Wrocławiu, Zakładów Wytwórczych Aparatury Precyzyjnej w Świdnicy i szymbu „Piast” w Nowej Rudzie rzucili apel do wszystkich pracowników województwa wrocławskiego o zwiększenie szeregów TPPR i rozszerzenie prenumeraty czasopism radzieckich.

Punktualnie o godz. 15.30 w Fabryce Wodomierzy we Wrocławiu zawyła syrena, ogłaszając przerwę. Robotnicy oderwali się na chwilę od swych warsztatów pracy, aby pośpieszyć na masówkę.

Jesteśmy w hali remontowej, w której zebrał się pracownicy działu narzędziowego i remontowego. Zapanowała cisza. Zabrał głos towarzysz **Eugeniusz Jaronowski**.

W Miesiącu Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej naród polski skierowuje swe uczucia do wielkiego Związku Radzieckiego, który rozbił w puch hydrę hitlerowską i przyniósł nam wolność. Po zakończeniu działań wojennych nieustannie doświadczaliśmy do-wodów przyjaźni od naszego potężnego sąsiada. Nasi drodzy przyjaciele od samego początku spieszyli nam z pomocą, przesyłając już w pierwszych dniach naszej niepodległości tysiące ton zboża dla głodującej ludności oraz urządzenia do naszych zdewastowanych fabryk. Radzieccy inżynierowie pomagają naszym kadrom technicznym w pokonywaniu trudności.

(Dokończenie na str. 2-ej) **B**

CZY WIESZ?

- Z JAKIEGO FILMU RADZIECKIEGO pochodzi zdjęcie zamieszczone na str. 5-ej
- JAK BRZMIĄ TYTUŁY OBRAZÓW i nazwiska malarzy których reprodukcje dzieł sztuki znajdziesz na str. 3-ej

Jeśli tak



— to wytnij i wypełnij kupony a staniiesz się uczestnikiem dwóch

KONKURSÓW „SŁOWA POLSKIEGO”

UCHYLAMY rąbka tajemnicy:

- film — wyświetlany jest na ekranach kin wrocławskich.
- Obrazy znajdują się w galerii malarstwa polskiego Muzeum Śląskiego

(Dokończenie na str. 2-ej) **B**

Spośród wszystkich obywateli kraju Bolesław Bierut jest najbardziej godnym najbardziej odpowiedzialnego w Polsce stanowiska prezesa Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Przemówienie Franciszka Mazura wicemarszałka Sejmu

WYSOKA Izbo! Zgodnie z art. 29 Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — Sejm powołuje prezesa Rady Ministrów.

Główny ciężar sprawowania rzą-

Dla zachowania i utrwalenia pokoju

W ZMOCNIENI z wyjątkiem wyborczym, zmocnieniu potężną siłą ideologiczną, którą zaszczylił w nas — tak jak w całej postępową ludzkość — XIX Zjazd KPZR, wielkiej przewodniczącej obozu pokoju — mamy, zgodnie z decyzją Prezydium Polskiego Komitetu Obrótców Pokoju, zebrać się w dniu 30 listopada na II Ogólnopolskim Kongresie Pokoju.

Obrazy Kongresu toczyć się będą w szczególnej chwili. „Symfonia międzynarodowa — powiedział Prezydent Bierut na wiece przedwyborczym 23.10 — spłata się dziś w większym, niż kiedykolwiek stopniu z życiem i rozwojem narodów świata. Przede wszystkim zaś nie może być dla nas, którzyśmy niedawno dopiero przeżyli straszną gehennę tyranii hitlerowskiej — obojętnym fakt, że na zachodzie Europy pod protektorem amerykańskich podległych wojennych tworzy się znowu nowy Wehrmacht, nowa armia najędźców pod komendą powypuszczanych z więzień generałów hitlerowskich i pod naczelnym dowództwem amerykańskich generałów, którzy zdobyli już najbardziej sławę ludobójstwa w Korei. Nie może być dla nas obojętnym fakt, że wzbogaceni na wojnach miliardery amerykańscy knują sorazokowo nowe spiski przeciwko narodom, które bronią swej niezależności, że amerykańscy podżegacze wojenny, którzy czerpią olbrzymie, miliardowe zyski z przemysłu zbrojeniowego, wypychają usilnie gospodarkę państw kapitalistycznych na tory niestychającej szkodziwej i rujnującej dla tych narodów ekonomicznej wojny”.

Nie może być dla nas obojętnym fakt, że najeźdźcy amerykańscy kontynuują bandycką wojnę w Korei, mordując ludność cywilną, barbarzyńsko zęcając się nad jeńcami wojennymi, że zaślepieni w nienawiści i strachu torpedują na forum ONZ wysiłki ZSRR, Polski i innych krajów zmierzających do zakończenia działań wojennych w Korei.

Fakty te stanowią groźbę dla całego świata. Przeciw temu niebezpieczeństwu jednoczą dziś swe siły wszystkie narody zycydowane wzmocniła walkę o unicestwienie zbrodniczych spisków przeciw całej ludzkości. „Obecnie chodzi o to — mówił na XIX Zjeździe KPZR sekretarz KC, Malenkov — aby jeszcze wyżej podnieść aktywność mas ludowych, wzmocnić stopień zorganizowania obrońców pokoju, nieustannie demaskować podżegaczy wojennych i nie dopuścić do omontażu przez nich narodów świata kłamstw. Okiełznać i izolować awanturników z obozu imperialistycznych agresorów, którzy w imię swych zysków usiłują wciągnąć narody do krwawej rzezi — oto naczelną zadanie całej postępowej i miłującej pokój ludzkości”.

Wskazania te będą wytyczną dla programu obrad II Ogólnopolskiego Kongresu Obrótców Pokoju, który odbędzie się w przeddzień Kongresu Narodów w Obronie Pokoju, II Ogólnopolski Kongres Obrótców Pokoju stanie się wielką manifestacją naszej siły i jedności, naszej gotowości do nieszczerzenia wysiłków dla realizacji planów gospodarczych, naszego wkładu we wzmacnianie sił obozu pokoju.

II Ogólnopolski Kongres Obrótców Pokoju będzie naszą jedyną odpowiedzialną udzieloną wrogom zewnętrzny i wewnętrzny, odpowiedzialną, którą strześć można w kilku słowach: wzięliśmy pokój — oddamy wszystkie siły dla zwycięstwa tej sprawy.

dów w państwie, zgodnie z naszą Konstytucją spoczywa na rządzie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, a najtrudniejsze obowiązki, największą odpowiedzialność za losy narodu dźwiga kierownik rządu — prezes Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Musimy więc na to właśnie stanowisko, na stanowisko prezesa Rady Ministrów wysunąć najbardziej utalentowanego i zahartowanego w walce, najwierniejszego interesom narodu i państwa obywatela Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Obywatele posłowie! Bolesław Bierut, jako Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej spełnia nie tylko te obowiązki, które zgodnie z Konstytucją przechodzą obecnie na Rade Państwa, lecz przewodniczył również na ważniejszych posiedzeniach Rady Ministrów, na których zapadły ważne decyzje dla naszego państwa i naszego narodu.

Od czterech lat jest on ponadto przewodniczącym Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — tej partii, która stała się siłą przewodnią naszego narodu w ciężkim okresie niewoli okupacyjnej, która kieruje losami naszego państwa od chwili wyzwolenia Polski. Dlatego też wysiłki i wskazania Bolesława Bieruta — jako czołowego przywódcy klasy robotniczej nadawały kierunek naszej pracy we wszystkich dziedzinach życia państwowego, gospodarczego i kulturalnego.

Bolesław Bierut jest dla całego społeczeństwa uosobieniem tego, co

Fragmenty przemówienia pos. Lucjana Rudnickiego

OBYWATELE posłowie! Rada Państwa powierzyła mi, jako jednemu z najstarszych wiekiem posłów, zaszczytne zadanie dokonania otwarcia Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Jesteśmy tu z woli narodu polskiego — wyrażonej w powszechnym głosowaniu z bezprzykładną w naszych dziejach jedynomyślnością w historycznym dniu 26 października 1952 r.

Jesteśmy tu z woli narodu polskiego, który zrzucił na zawsze jarzmo obcych i rodzimych wyzyskiwaczy, ujął w swe własne dłonie ster rządów, uczynił swą własnością środki i narzędzia produkcji, zdobył dla siebie światło wiedzy i dobra kultury — stał się wolnym gospodarzem w wolnej ojczyźnie.

Jesteśmy tu z woli narodu polskiego, którego rdzeń i siłę kierowniczą stanowi nasza bohaterka klasa robotnicza i jej partia — narodu zespółego jak nigdy pod sztandarem Frontu Narodowego, w imię niepodległości, pokoju i rozkwitu ojczyzny.

Jesteśmy Sejmem zwycięskiej idei jedności narodu, jedności osiągniętej w walce o wyzwolenie narodowe i społeczne, o wywłaszczenie kapitalistów i obszarników, w walce o podźwignięcie miast i wsi z ogromu zniszczeń wojennych, o przezwycięzenie wieloletniego zacofania i słabości naszego kraju, w walce o utworzenie nowego, szczęśliwego życia człowieka pracy.

Jesteśmy sługami narodu i w imię urzeczywistnienia woli narodu — woli robotników i chłopów, inteligencji i rzemieślników — mężczyzn i kobiet — młodych i starych — partyjnych i bezpartyjnych, — wspólnej woli narodu wyrażonej w wyborach 26 października: nie będziemy oszczędzać sił i nie będziemy cofać się przed żadnymi trudnościami.

Przyswiecać nam będą idee, w imię których walczyli od lat 70 bojownicy proletariatu, niezłomni patrioci, najlepszy synowie narodu polskiego, idee, których tryumf wspaniałym widzimy dziś w bratnim Związku Radzieckim, wznoszącym gmach komunizmu.

Będzie to wielkie dzieło tworzenia jasnej przyszłości naszego narodu, a zarazem wkład nieziszczalny do wspólnej sprawy mas pracujących świata, walczących na całej kuli ziemskiej o wyzwolenie człowieka od wszelkiego ucisku i wyzysku, o zwycięstwo sprawy pokoju i braterstwa między narodami (oklaski).

OTWIERAM pierwszą sesję Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (huczne i długotrwałe oklaski).

w narodzie najlepsze, uosobieniem olbrzymiego wkładu, jaki klasa robotnicza wniosła do historii narodu (długotrwałe oklaski).

Jego działalność rozpoczyna się w tak dalekiej już dni okrytego chwalebny roku 1905, kiedy, jako młodzieńki uczeń podjął walkę o polską szkołę. Rozwija się ona poprzez lata walki z caratem, poprzez solidarność z Wielką Socjalistyczną Rewolucją Październikową w latach 1917 — 1918, znajdując dalszy wyraz w rewolucyjnej pracy w Polsce międzywojennej, trwał poprzez lata więzień i niezmordowanej, nieugiętej walki przeciwko rządowi kapitalistów i obszarników, utrzymujących kraj w nędzy, ciemnocie i zacofaniu. (Oklaski).

Przez cały ten długi okres czasu Bolesław Bierut walczył w pierwszych szeregach partii komunistycznej, niezmiennie wierny sprawie klasy robotniczej, sprawie mas ludowych, sprawie narodu polskiego.

W mroczne lata okupacji, gdy naród polski w ciężkich zmaganiach z okupantem walczył o swe istnienie, gdy tylko polityka nieugiętej walki z faszysmem hitlerowskim, gdy tylko polityka konsekwentnego sojuszu, braterstwa broni i przyjaźni ze Związkiem Radzieckim mogła uratować nasz naród od ostatecznej zagłady — Bolesław Bierut w tej walce o wyzwolenie ojczyzny, jako kierownik podziemnej Krajowej Rady Narodowej wyrosta na czołowego przywódcę narodu.

Od historycznej nocy sylwestrowej 1943/44 roku nie wielkiego nie działa się w Polsce bez jak najbardziej czynnego, decydującego udziału Bolesława Bieruta.

To on stał na czele państwa, kiedy władza ludowa oddawała chłopom ziemię obszarniczą i mobilizowała naród pod sztandary odrodzonego Wojska Polskiego, które u boku Armii Radzieckiej walczyło o wyzwolenie całości ziem polskich i doszło zwycięsko do Berlina.

To on przewodził obozowi demokracji ludowej w walce o umocnienie państwa ludowego, w walce z agenturami imperialistycznymi i bandami reakcyjnymi, które dążyły do rozpętania wojny domowej i narzucenia naszej ojczyźnie ponownie jarzma rodzimych i obcych wyzyskiwaczy.

To pod jego kierownictwem naród nasz umacniał więzy łączące Polskę Ludową z wielkim krajem socjalizmu — Związkiem Radzieckim, którego armie przyniosły nam wyzwolenie spod jarzma hitlerowskiego, z krajem — którego przykład i pomoc jest decydującym czynnikiem wszystkich osiągnięć naszego budownictwa (długotrwałe oklaski).

To jego myśl i troska towarzyszyła milionom Polaków, którzy ruszyli na zachód, aby zasiedlić opustoszałe i zniszczone nasze piastowskie Ziemię Zachodnią, budować nowe życie na zgliszczach i ruinach, aby zmienić je w kwitnący kraj, nieodłączną składową część Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. (oklaski).

To dzięki Bolesławowi Bierutowi naród polski dźwignął z gruzów naszą bohaterką stolicę — Warszawę.

To on był głową naszego państwa w okresie realizacji planu 3-letniego planu uruchomienia życia gospodarstwa kraju, planu odbudowy zniszczonych miast, osiedli i wsi, ożywienia na nowo spustoszonej przez wroga fabryk i zakładów przemysłowych.

To on wniósł swój decydujący wkład do opracowania wieloletniego Planu 6-letniego, planu przemiany Polski w kraj przemysłowy, kraj nowoczesnej techniki i przemysłu i rolnictwie, kraj wysokiej wydajności pracy i rosnącego dobrobytu narodu.

To on przewodził nam w walce o przełamywanie trudności na naszej drodze, wzmocnienie naszego twórczego wysiłku, w walce o realizację Planu 6-letniego, w walce o pokój.

To on — wierny syn partii, jej ukochany kierownik — steruje dziś wielkim dziełem budownictwa ustroju socjalistycznego w naszym kraju, ustroju, który zapewni maksymalne zaspokojenie stałe rosnących potrzeb materialnych i kulturalnych całego społeczeństwa w drodze nieprzerwanego wzrostu i doskonalenia produkcji socjalistycznej na bazie najwyższej techniki.

To pod jego przewodnictwem naród polski zjednoczył się we Frontie Narodowym i tak jaskrawo zdemontował swą jedność w ostatnich wyborach do Sejmu.

Towarzysze Bolesław Bierut stał się sztandarem Frontu Narodowego, sztandarem politycznej jedności i siły narodu polskiego (długotrwałe oklaski). Spośród wszystkich obywateli kraju, towarzysz Bolesław Bierut jest najbardziej godnym najbardziej odpowiedzialnego w Pol-

skie stanowiska państwowego — stanowiska prezesa Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (burzliwe oklaski).

Dlatego też w imieniu rady senatorów, zgodnie z art. 29 Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, składam wniosek o powołanie na prezesa Rady Ministrów wielkiego budowniczego i kierownika nowej, zjednoczonej, niepodległej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, posła na Sejm — towarzysza Bolesława Bieruta. (Burzliwe długotrwałe oklaski).

Fragmenty przemówienia marszałka Sejmu J. Dembowskiego

WYSOKA IZBO! Składam serdeczne podziękowanie kolegom posłom za powołanie mnie na marszałka Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Jest to dla mnie nie tylko wysoki zaszczyt, ale jest to przede wszystkim dowód wielkiego zaufania i przyrzekam uczynić wszystko, aby tego zaufania nie zawieść. Rozumiem dobrze, że zaszczyt przypada w udziale nie mojej osobie. Przypada on sferom obywateli naszego kraju, które reprezentuje. Zagadnienie ujmuję w trojakim aspekcie.

Reprezentuję w pierwszym rzędzie liczną rzeszę obywateli, nie należących do partii lub stronnictw politycznych, a którzy włączyli się w pełni w dzieło budownictwa państwowego.

Po drugie, reprezentuję świat nauki.

Po raz pierwszy w naszym kraju nauka staje w tak bliskim, bezpośrednim kontakcie z życiem i potrzebami społeczeństwa.

Po trzecie, reprezentuję liczną w naszym kraju oboz aktywnych bojowników o pokój, o pokojowe i przyjazne współżycie narodów bez względu na różnice w ich ustroju społecznym, o pogłębienie naszego sojuszu z wielkim Związkiem Radzieckim.

Te trzy aspekty: jedność narodu polskiego, oparcie budownictwa państwowego na podstawach naukowych i obrona pokoju świata, to trzy główne podstawy działalności naszego państwa ludowego i Wysoka Izba oddając jedynomyślnie swe głosy na przedstawicieli tych właśnie kierunków, raz jeszcze dała dobitny wyraz jedynomyślności narodu polskiego w dziele budowy ustroju sprawiedliwego społecznego.

Apel załogi Fabryki Wodomierzw Wykonując z honorem obowiązki członków Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej pogłębiając wiadomości o potężnym Kraju Rad służymy wielkiej sprawie rozkwitu naszej Ojczyzny

(Dokończenie ze str. 1-ej)

radzieckie kombajny pracują na polskich polach i w polskich kopalniach. Rośnie w naszej ukochniej stolicy symbol wycięstych przyjaźni, dar Związku Radzieckiego, wspaniały Pałac Kultury. Dzięki wzorom radzieckim rośnie, rozkwita i potężnieje nasza ojczyzna.

Towarzysze pracy! Wstupując w szeregi TPPR, wywiązując się z honorem ze wszystkich obowiązków, jakie nakłada na nas statut Towarzystwa, czytając wydawnictwa TPPR i pogłębiając nasze wiadomości o potężnym Kraju Rad, z manifestujemy swą miłość do Związku Radzieckiego, do bohaterkiej Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i największego przyjaciela całej postępowej ludzkości wielkiego Stalina.

Cała załoga przyjęła przemówienie towarzysza Jaronowskiego długotrwałymi oklaskami.

Wszyscy wiemy doskonale, jak wielką pomocą na każdym kroku obdarza nas Związek Radziecki — powiedział ob. Antczak, ślusarz. — Czyż moglibyśmy byli myśleć o budowie Nowej Huty, Wierzbicy, fabryki samochodów na Żeraniu i innych potężnych budowli powstających w naszym kraju — bez pomocy ZSRR?

Pracując na radzieckich obrabarkach — powiedział szlifierz

Uchwały konferencji berlińskiej sukcesem narodu polskiego i wielkiej sprawy pokoju — stwierdza prof. Stanisław Kulczyński

(Dokończenie ze str. 1).

polskiego Komitetu Obrótców Pokoju.

W świadomości Niemców z Łaby nastąpiły zasadnicze przemiany — powiedział prof. Kulczyński. — Uwidoczniło się to w postawie liczonej delegacji zachodnio-niemieckiej, w skład której wchodził przedstawiciel najrozmaitszych kierunków politycznych, nie wyłączając byłych zwolenników Adenauera. Niemcy zachodnie mają już dość polityki ciągłych zbrojeń i wiecznego lęku przed nową wojną. Chcą pokoju i pokojowego budownictwa.

Wielkim sukcesem narodu polskiego — mówił w dalszym ciągu prof. Kulczyński — jest fakt, że reprezentanci obu części Niemiec stanęli jedynomyślnie na stanowisku zjednoczenia kraju na zasadzie demokracji i uchwał poczdamskich, to znaczy uznania granic na Odrze i Nysle. Granicę pokoju uznaje w Niemczech zachodnich ponad 9 milionów ludzi.

Godnym uwagi jest to, że zjazd w Berlinie został zwołany z inicjatywy ugrupowań politycznych, stojących dotychczas na boku, jak na przykład katolickich kół Francji — stwierdził prof. Kulczyński.

Spoleczeństwo francuskie jest również poważnie zaniepokojone niebezpieczeństwem, które stwarza re-militaryzacja zachodnich Niemiec. Deklaracje, uchwalone na konferencji, podpisał również przedstawiciel centralnych a nawet pracowniczych ugrupowań politycznych Włoch, jak np. członek partii de Gasperi, poseł do parlamentu Terreaunowa. Świadczy to wyraźnie o dalszym pogłębieniu rozbieżności, jakie panują w obozie krajów kapitalistycznych — stwierdził mówca.

Zebrały aktywnie postanowił dołożyć wszelkich starań, by jak najszerzej spopularyzować wśród społeczeństwa dolnośląskiego uchwały obrad konferencji berlińskiej.

Ustalono też, że w dniach 22 i 23 listopada odbędą się we wszystkich powiatach, miastach wydziałowych i dzielnicach Konferencje Obrótców Pokoju z udziałem przedstawicieli terenowych KOP oraz Komitetów Frontu Narodowego i zaproszonych gości. Na konferencjach zostanie wybranych 56 dele-

gatów Dolnego Śląska na II Ogólnopolski Kongres Obrótców Pokoju. (y)

Historyczne posiedzenie Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Na członków Rady Państwa — pos. pos.

Władysława Kowalskiego, prezesa Naczelnego Komitetu Wykonawczego Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego; Romana Zambrowskiego, sekretarza Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej; Józefa Nieckiego, prezesa Rady Naczelnej Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego; Henryka Kołodziejewskiego, prezesa Naczelnej Rady Spółdzielczej, bezpartyjnego; Stefana Matuszewskiego, zastępcę członka Biura Politycznego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej; Zygmunta Modzelewskiego, rektora Instytutu Kształcenia Kadr Naukowych; Wiktora Kłosiewicza, przewodniczącego Centralnej Rady Związków Zawodowych; Aleksandra Juszkiewicza, sekretarza Naczelnego Komitetu Wykonawczego Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego i Alieję Musiałową, przewodniczącą Zarządu Głównego Ligi Kobiet.

Wszystkie zgłaszane kandydatury posłowie wzięli oklaskami.

Dla przeprowadzenia głosowania, przewodniczący obrad obejmując wicemarszałek Kulczyński.

Na słowa wicemarszałka Kulczyńskiego: „Kto z obywateli posłów jest za kandydaturą posła Aleksandra Zawadzkiego na przewodniczącego Rady Państwa zechce wstać”, wszyscy posłowie wstali, na sali zrywa się długotrwała owacja.

Również pozostałe kandydatury uzyskują wśród gorących oklasków jedynomyślną aprobatę Izby.

Wicemarszałek stwierdza, że Sejm wybrał jedynomyślnie Radę Państwa w proponowanym składzie.

Członkowie Rady Państwa zajmują miejsca na podium.

Przewodnictwo obejmuje ponownie marszałek Dembowski.

W punkcie 2 porządku dziennego, Sejm ustala tryb stwierdzenia ważności wyboru posłów i dokonuje wyboru komisji mandatowej.

WYBÓR KOMISJI REGULAMINOWEJ

PUNKT 3 porządku dziennego, pos. Albrecht stwierdza, że zespół poselski m. Warszawy zainicjował opracowanie projektu regulaminu Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Projekt ten został posłom doręczony do rozpatrzenia. W celu ostatecznego opracowania projektu i przedstawienia go Sejmowi, pos. Albrecht proponuje wybór 12 członków komisji regulaminowej w składzie następującym: przewodniczącą pos. Rybicki; członkowie pos. pos. Lange, Alster, Dachow, Frankowski, Jaworski, Jodłowski, J. Morawski, Skibniewski, Stasiak, Wasilkowska, Wi-

cha.

Sejm powołał komisję regulaminową w zaproponowanym składzie.

Marszałek ogłasza następnie, że od prezesa Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza, otrzymał pismo zawiadamiające o ustąpieniu rządu.

BOLESŁAW BIERUT — PREZESEM RADY MINISTRÓW

PUNKT 4 porządku dziennego przewiduje powołanie prezesa Rady Ministrów i powierzenie mu przedstawiania Sejmowi wniosków co do składu rządu.

Głos zabiera wicemarszałek Franciszek Mazur. (Tekst przemówienia podajemy osobno).

Przemówienie wicemarszałka Mazura wywołuje gorącą manifestację zebranych na cześć pierwszego posła narodu, Bolesława Bieruta.

Marszałek Dembowski zarządza głosowanie nad złożonym wnioskiem o powołanie przewodniczącego Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego, Bolesława Bieruta na stanowisko prezesa Rady Ministrów.

Wszyscy posłowie wstają z miejsc. Zrywa się potężna, długotrwała burza oklasków. Z sali pada gorąco podchwyczony okrzyk na cześć prezesa Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — Bolesława Bieruta.

Gdy po głosowaniu, marszałek Dembowski stwierdza, że Sejm jedynomyślnie uchwalał powołał posła Bolesława Bieruta na stanowisko prezesa Rady Ministrów i powierzył mu przedstawienie Sejmowi wniosków co do składu rządu, wybuchła ponowna owacja.

Po ogłoszeniu komunikatów bieżących, marszałek zamyka posiedzenie Sejmu.

Następne posiedzenie Sejmu odbędzie się 21 bm. o godz. 10.

Dzięki ofiarnej pracy załogi i pomocy inżynierów radzieckich w zakładach »Rokita« na Dolnym Śląsku

uruchomiono przedterminowo nowy wielki oddział produkcyjny

JAKŻE to? Przez pół miesiąca nie będziemy produkować? — Stanisław Budkiewicz, Mieczysław Sadowski, Paweł Zacharek i inni robotnicy oddziału PB I Nadodrzańskich Zakładów Przemysłu Organicznego „Rokita” w Brzegu Dolnym wiedzieli, że dyrekcja Zakładów przewidziała 15 dni na kapitalny remont urządzeń oddziału i w związku z tym o 50 proc. obniżyła plan produkcji, ale nie chcieli się na to zgodzić.

— Pomyślimy, może znajdziemy jakieś wyjście — rzucił Słoboda.

— Co znajdziemy? Wiadomo, że remont trzeba przeprowadzić — odezwał się ktoś inny.

Zebrał się oddział PB I nie trwało długo. Ktoś rzucił hasło przyspieszenia remontu, ktoś inny zaproponował, aby w ciągu reszty miesiąca wzmocnić tempo pracy. Decyzja zapadła. Teraz pozostała już tylko jej realizacja.

Z te'ri karykatur
J. Żebrowskiego

Artyści
Państw. Teatru
Dolnośląskiego



ALFREDA GRZYWACZ



MARIAN GAMSKI

Rezultat: zamiast 50 proc. planu miesięcznego w październiku załoga PB I w „Rokicie” wykonała 80 proc. planu. Tak wykonali swoje zobowiązania na cześć XIX Zjazdu KPZR i Programu Wyborczego Frontu Narodowego robotnicy jednego z oddziałów „Rokity”.

Nie pozostały w tyle i inne. Ogółem w 152 proc. wykonano zobowiązania wyborcze, co razem z wartami na cześć Zjazdu KPZR dało produkcję wartości 1.545.960 zł.

Pracujemy już w r. 1953

NAJWIĘKSZE trudności z realizacją zobowiązań miał oddział PD2, który z powodu braku większych niż zaplanowano ilości surowca nie mógł produkować dodatkowo. Ale i te trudności przezwyciężono. Ra cjonalizatorzy wspólnie z kierownictwem oddziału postanowili dodatkowo na tej samej aparaturze destylować odpadki.

Opracowano projekty usprawnienia, przesłano do Centralnego Zarządu i natychmiast po zatwierdzeniu rozpoczęła się dodatkowa produkcja.

4.100 kg surowca we wrześniu i 6 tys. w październiku otrzymane z odpadków — oto wynik wspólnej pracy Bronisława Podębnika, zetem-powca Ryszarda Pilczuka, Gronczewskiego i całej załogi oddziału.

W dniu 1 listopada załoga oddziału PD2 złożyła dyrekcji roczny meldunek: plan na rok 1953 wykonany. Pracujemy już w 1953 roku, czwartym roku Planu 6-letniego.

DZIEN 7 listopada był dla załogi „Rokity” w Brzegu Dolnym podwójnym świętem: rocznicą Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej i dniem uruchomienia nowego oddziału w zakładach — świętem całej załogi, która o kilka miesięcy skróciła czas montażu precyzyjnej aparatury chemicznej.

— Uwaga, za chwilę ruszamy! Elektrycy z brzozy Józefa Zasady ostatni raz sprawdzają przewody elektryczne, jeszcze Bukowski, brygadziści kotłarzy sprawdzili, czy wszystko jest w porządku — i włączono parę! Rozpoczął się ruch nowego działu „Nadodrzańskich Zakładów Przemysłu Organicznego „Rokita” w Brzegu Dolnym. Rozruch tak skomplikowanej aparatury, jaka znajduje się w nowouruchomionym dziale, trwa zwykle około miesiąca, ale ludzie „Rokity” skrócą go do połowy. Za dwa tygodnie ruszy normalna produkcja.

Skraćć terminy to nie nowość dla załogi „Rokity”. Gdyby nie ten zwycięski, dzieł nie byłby jeszcze uruchomiony. Plan przewidywał zakończenie montażu na koniec pierwszego kwartału 1953.

— Więc jak to się stało, że już dziś dział ruszył?

Odpowiadali na to pytanie technicy Kubicki, Lewandowski i Terzcowski, którzy byli na praktyce w Związku Radzieckim — teraz będą obsługiwać nowy dział, produkujący surowiec dla przemysłu chemicznego, sprowadzany dotychczas z zagranicy.

Odpowiadał Wincenty Wojsznarowicz, kierownik produkującej brygady i jego kolega Tomalak, który z nim współpracował i nie dał mu się wyprzedzić.

Mówił o tym Iwan Mołodkin — radziecki inżynier — chemik, który wraz z dwoma kolegami przybył do Polski, aby pomóc przy montażu precyzyjnej aparatury, by przy rozruchu działu służyć swoim wieloletnim doświadczeniem i przekazać to doświadczenie polskiemu kolegom. Oni, radzieccy inżynierowie, dobrze znają aparaturę nowego działu. Otrzymał ją z ZSRR wraz z dokumentacją techniczną.

Opowieść o przyjaźni i radości

O POWIEŚĆ ludzi „Rokity” o uruchomieniu nowego działu zakładów, to dzieło uparte, nieustępliwej walki z czasem i wszystkimi przeciwnościami, jakie piętrzyły się na drodze do wykonania zobowiązania.

To opowieść o „przyjaźni, która się utrwała i pogłębia na budowie i o

„Wrzesień” Nowa powieść Jerzego Putramenta

Po raz pierwszy w naszej literaturze podjął się pisarz trudnego i pasjonującego zadania odtworzenia pełnego obrazu kłeski wrzesniowej, owych wstrząsających kilkunastu dni. Do jutra zagadnień związanych z kłeską wrzesniową dotarł Jerzy Putrament w swojej wielkiej powieści — „Wrzesień”. (Wyd. MON, str. 502).

Wielowątkowa „ogarniająca coraz szerszą sferę wszystkie niemal środowiska społeczne, powieść Putramenta wprowadza na scenę ogromne bogactwo postaci, pierwszo- i drugoplanowych, epizodycznych i przez wszystkie stroniczki książki, fikcyjnych i autentycznych.

„Wrzesień”, będąc w zasadzie demaskatorską, polityczną powieścią, nie staje się pozbawionym plastyki czarno-białym malarstwem, lecz prze konyującą obrazem społeczeństwa polskiego w chwili hitlerowskiego napa-
dzenia.

Niemal miejsca i uwagi poświęca autor sferom rządzącym, górze sanacyjnej, bezpośrednio odpowiedzialnej za kłeskę wrzesniową.

Tok powieści jest wartki, gwałtowny, bohaterowie przedstawieni w nieustannym działaniu. Język książki namiętny, z pasją eiskane słowa pod kreślają jeszcze gorączkową atmosferę wrzesnia.

Jeden tylko kardynalny zarzut moglibyśmy postawić autorowi: powieść choć tak bogata, pozostawia zbyt wiele znaków zapytania, wątków rozpoczętych a nie dokończonych i wiele obiecujących.

Czekamy na drugą część „Wrzesnia”.
F. B.

radości ze wspólnego, wielkiego zwycięstwa, jakim stała się rocznica Rewolucji Październikowej, dzieła uruchomienia nowego oddziału.

W trosce o robotnika

CO oni sobie myślą? — zdenerwował się przewodniczący rady zakładowej. Podniósł słuchawkę telefonu, nakreślił potrzebny numer.

— Proszę kierownika PSS. Powiedzieć, dlaczego niektórzy nasi pracownicy nie dostali przydziału cukru za październik?

W wyniku rozmowy wyjaśniło się, że w sklepach PSS w ostatnim dniu miesiąca cukier był, ale nie wszyscy tego dnia kupili, a już w listopadzie PSS nie chciała sprzedać należności z poprzedniego miesiąca. Biurokraci z PSS uznali, że tak właśnie trzeba.

— Ale „wyjaśnienia” PSS nie wystarczyły radzieckim „Rokity”. Oddział Zaopatrzenia Robotniczego zakładów zwrócił się do PRN z wnioskiem o dobre zapotrzebowanie załogi „Rokity” w cukier, tłuszcz i mięso. Obecnie sytuacja na odcinku zaopatrzenia robotników w przydziału mięsa nie jest jeszcze rozwiązana. Jeden w Brzegu Dolnym sklep mięsny to za mało na tak duże skupisko ludzi. Dlatego PRN w Włocławku winno jak najprędzej poprzeć słuszne postulaty Rady Zakładowej „Rokity”.

Rośliny kolonia robotnicza

W POBLIZU fabryki rośnie kolonia robotnicza. W jasnych, czy słych mieszkanich znaleźli dla siebie pomieszczenia robotnicy zakładów. Coraz więcej jest nowych domów. Ale fabryka rośnie szybciej niż kolonia robotnicza. Dla tych, którzy jeszcze nie otrzymali mieszkań, wybudowano baraki. Rada Zakładowa i dyrekcja „Rokity” dba o załogę. A załoga dba o swoją fabrykę. Wykonywaniem planów, przedterminową ich realizacją walczy o to, by rość i rozwijać się ich zakład pracy.

M. ZYW



NIGDY nie byłem w Zakopanem. Chciałbym wiedzieć czy w Tatrach są lodowce i wieczny śnieg. — Tadeusz Roman E-rdt.

W TATRACH jest tylko jeden mały lodowiec pod Lomnicą, na terytorium Czechosłowacji. Ma nie całe pół kilometra długości i około 200 metrów szerokości. Przeciętna grubość lodu 10 metrów.

Przed tysiącami lat, w okresie zlodowaceń istniały w Tatrach liczne lodowce wypełniające doliny. Słady wódrowców tych lodowców odnaleziono dziś na ścianach skalnych. Są to rzyty i głębokie bruzdy.

Inne ślady wódrowców lodu, to namalowane zwaliny okruchów skalnych (tzw. moreny). Niektóre doliny tatrzańskie są wprost zamknięte takimi zbiorowiskami kamieni.

Dodajmy, że malownicze jeziora tatrzańskie (Morskie Oko), Czarny Staw i inne) są to wielkie bruzdy w dnach dolin, wypełnione wodą. Wyzłobienia te powstały wskutek tarcia posuwających się lodowców.

Granica wiecznego śniegu leży w Tatrach na wysokości około 2 300 metrów. Niektóre szczyty tatrzańskie są nawet wyższe, na przykład wspomniana Lomnica ma 2 634 metry wysokości. Jednakże śnieg nie spływa na nich dłużej utrzymać i może się w postaci lawin, gdyż zbocza są zbyt spadziste.

Przed wycieczką w góry zapamiętajmy ważny szczegół, że doliny wylobione przez lodowce mają przekrój w kształcie litery U, przekrój zaś dolin przypominających przez strumień przypomina literę V.

Skarby wyspy Pasieka Nauka wydiera zien tajemnice opolskiego grodu

NA BAGNISTEJ wyspie, objętej dwoma ramionami Odry, rozciął się szeroko prapolski gród Opole. Przed wrogiem, który zdobyłby dotrzeć do wyspy, bronił gród fosa i mocne drewniane — ziemnewały. Nielatwo je rozbić, złożył się na nie szereg skrzyń, o ścianach budowanych z masywnych kłobów. Skazywało te, zwane izbiacami, bo budowane je jak izby mieszkalne wypełnione są kamieniami i gliną, tak, że tworzą one „mury drewniane” niezwyklej mocy.

Ponad mur, w miejscu gdzie brała odstaniająca wiodła na rozległe polacie ziemnych, nadodrzańskich puszczy, przez które przewija się wstęga rzeki. Od wałów obronnych proste ulice wiodą do środka osady.

Niemal był to gród — Opole: kilkadziesiąt chat przytykało różnym rzędem do ulicy, tylżyż rodzin, zespolonych w silną organizację społeczną słuchało postusznie księzęcego kasztelana.

Częste wylewy Odry rujnowały osadę, niszczyły ją doszczętnie pożary, zawsze jednak pracowite polacy Opolan wznosili ją na nowo, niełatwo bowiem było znaleźć drugie miejsce tak dogodnie do obrony przed najeźdźcami, którzy coraz częściej zapuszczali się w te strony z zachođu.

Dopiero kiedy mała wyspa stała się za czasna dla szybko rosnącej liczby Opolan, przeniesiono się na prawy brzeg Odry. Stało się to już w czasach najazdów tatarskich, w czasach rządów Henryków Śląskich. Na miejscu opuszczonego gródu powstał murywany zamek piastowski. Rozpadała się i ginęła pod mulem wylewającej Odry stara osada.

MINIEJ wieki. Po dawnym gródku ślad zaginął, nad Odrą wyrosło duże miasto, które choć dawno oderwane od Polski, nie przestało być polskie. Barbarzyńska ręka niemieckich szowinistów niszczyła wszystko co świadczyło o polskości tych ziem.

Około roku 1930 zburzono zamek piastowski na wyspie, na jego miejscu wznosił się miał gmach, symbolizujący nową władzę nad Śląskiem. Ale oto łopaty kopiące doł na fundamenty trafiły na starą, zapomnianą osadę, tak dobrze w mokrej ziemi zachowaną, że bez trudu można było rozpoznać jej słowniki charakter. Odkryte przedmioty, wyłaniające się fragmenty osady zostały skwapliwie zasypano.

Polska wróciła jednak nad Odrę i łopaty polskich robotników zanurzyły się w wilgotną ziemię wyspy. Nad pracą ozwały się bacne oczy archeologów, troskliwie przesiewających każdą skibę w poszukiwaniu tych śladów dawnego polskiego życia, które systematycznie, przez wieki niszczone na powierzchni ni o ileż bezpieczniejszym ukrywały się w ziemi.

Mieszkaniec Opola, który dziś staje na Pasiece (bo tak nazywa się wyspa), lub wrocławianin zwiedzający Muzeum Śląskie, mogą bez trudu rozpoznać, ten — w oryginalnej, tamten — w wiernie wykonanym modelu, zarysy wczesno-polskiej osady Opolan. Nadgnite belki, układające się w różnych kierunkach bez trudu uzupełnią ich wyobraźnię w solidne chaty, mocne palisady, krzyżujące się ulice. A kiedy spojrzą na niezliczone narzę-

dzia, przedmioty codziennego użytku, przyrządy tkackie, rybackie, ozdobne obuwie — wszystko to, co przez stulecia przechowywała Pasieka — zapewnią ulicy i domy utworzonej w wyobraźni osady grupami spokojnych rolników i rzemieślników krzątających się przy swej pracy.

Kim byli ci ludzie osiadli jeszcze zanim Piastowie zaczęli tworzyć polski organizm państwowy? Czy byli Słowianami? Niewątpliwie tak. Byli Słowianami, wykazujący mi już wyraźne odrębności, które z czasem rozwinęły się w świadomość przynależności do polskiego narodu.

O prapolskim charakterze osady opolskiej mówią nie tylko stare zapiski kronikarskie z IX i X wieku.

Jeszcze bardziej przekonującymi dowodami są właśnie owe drobne przedmioty, niepozorne skrupy wydobyte z ziemi i dokładnie zbadane przez archeologów. Zastosowane w gródku opolskim konstrukcje izbiowych wałów, chat budowanych „na erzb”, są takie same jak, te które do dziś zachowały się w tradycji budowlanej ludu polskiego, a zupełnie różne od konstrukcji, które stosowali i stosują nasi nielatiniancy sąsiedzi. Formy naczyń glinianych i sposób ich zdobienia nie różnią się niczym od tych, które występowały współcześnie w gródkach Wielkopolski, Małopolski.

Nauka polska wydiera ziemi coraz to nowe dowody polskiej przeszłości Śląska: osady, grody, cmentarzyska i groby wyłaniają się w coraz to innym miejscu: na Ostrowiu Tumskim we Wrocławiu, w Niemczy, na Sobótce, w Strzegomiu, Głogowie i Legnicy. Wszędzie — podobne konstrukcje budowlane, formy narzędzi, motywy zdobnicze, charakteryzujące prastarą kulturę ludu polskiego. Tworzy ręką ludzką od chaty drewnianej do naszyjnika, wydobyte z ziemi przez archeologa, świadczące o polskości Śląska.

Mgr. MIECZYSLAW ZLAT
st. asystent Muzeum Śląskiego.

Historia wielkich odkryć

„Zagadkowe lądy” S. Uzin. „Wiedza Powszechna” Państwowe Wydawnictwo Popularno - Naukowe, Warszawa 1952.

OTYM, jak bohaterzy zegłazę roszyszy w 1819 roku wyruszył w podróż do bieguna południowego i odkrył ląd, którego istnienie przeczy angielski podróżnik Cook, o trudnych, pełnych niebezpieczeństw wyprawach rosyjskich podróżników na Arktykę, żywo i interesująco opowiada broszura S. Uzina.

W książce tej znajdujemy historię poszukiwań nowych, tajemniczych lądów, których istnienie od dawna intrygowało uczonych, znajdujemy historię bohaterów i pełnych niebezpieczeństw wypraw rosyjskich zegłazę, którzy przyczynili się do zniknięcia na mapach świata „białych plam” i odkryli zagadkowe lądy.

Broszura zawiera również krótką historię badań geograficznych, dotyczących tych nieznanych lądów. Książka jest interesująca dla każdego, a stanowi szczególnie cenną pozycję jako lektura pomocnicza dla młodzieży szkół średnich. (kw)

SMIERC Piłsudskiego, wywołała w Berlinie pewne zamieszanie. Opowiadał o tym Szebekowi ambasador Lipski, ten sam, który tak się radował, że w Krakowie doszło do spotkania Goeringa z Lavalem, że „Francia odrywa się od Rosji” i zbliża do hitlerowskich Niemiec. Opo wiał, że Hitler i Goering bali się puczów, że brak Piłsudskiego może spowodować zmiany w polityce zagranicznej sanacyjnej Polski, że w Warszawie powieje nowy wiatr, który Polskę odsunie od brnatnej Rzeszy.

Obawy te nie trwały jednak długo. Okazały się one najzupełniej ponne, a „testament polityczny” sanacyjnego dyktatora, w którym zakładał on Becka, aby ani na jotę nie zmienił kierunku polityki zagranicznej, był przez przywódców piłsudczyzny uznawany za tabu i z całą pieczołowitością wykonywany.

Z radością zameldował o tym Hitlerowi Goering po powrocie do Berlina z krakowskich uroczystości pogrzebowych. Według słów Lipskiego, zacytowany przez Szebekę w „Dzienniku”, Goering „wrócił z Polski całkowicie uspokojony i podniesiony na duchu”.

Czy mogło być zresztą inaczej? Przywitano go przecież w Polsce z największą czelobitnością, wyciągnięto z lamusa „protokół” wiedeński, by zapewnić mu „wśród kroczących w

O czym pisał w swym »Dzienniku« sanacyjny dyplomata Jan Szebek (4)

GDAŃSK i BERLIN

interesem wszystkich europejskich narodów, wbrew najżywniejszym interesom narodu polskiego, który od Związku Radzieckiego doznawał jedynie braterskiej przyjaźni i gorącego poparcia. Z jaką haniebną ochorą przyjmują na siebie tę rolę dyplomaci z pałacu Brühla!

SPRAWA GDANSKA

INIC im nie przeszkadza to, że w Gdańsku coraz śmielej podnoszą głowę elementy nacjonalistyczne. Nie wstrząsa ich sumieniami fakt, że kurs antypolski w „Wolnym Mieście” wciąż się potęguje.

Jakże charakterystyczna i wymowna jest rozmowa, jaką odbył Szebek z Beckiem właśnie na temat Gdańska w dniu 26 czerwca 1935 roku i którą skwapliwie zanotował w „Dzienniku”. W toku tej rozmowy Beck rozważał słowa Goeringa wypowiedziane do Lipskiego, że „sprawa gdańska w żadnym wypadku nie może zaciążyć na stosunkach polsko - niemieckich. Be-

notuje dalej Szebek w swym „Dzienniku” — nie sądzi, by niepokoję w Gdańsku były inspirowane w Berlinie z zamiarem antypolskim.

A więc kto wywoływał w Gdańsku antypolskie awantury? Kto prowokował? Kto był inspiratorem propagandy na rzecz włączenia Gdańska do hitlerowskiej Rzeszy? Na to pytanie „Dziennik” Szebeka przynosi odpowiedź nieco później. Oto bowiem pod datą 12 sierpnia 1935 roku habria - wiceminister relacyjno-swoją rozmowę z innym dygnitarzem sanacyjnego MSZ, a mianowicie z Schaeztlelem. Nie tyle ciekawa jest treść tej rozmowy, ile wniosek do jakiego dochodzą obaj rozmówcy. Stwierdzają mianowicie zgodnie, że sprawę Gdańska zagadniają... Zydzi.

O! i jest już właściwy winowajca. Ale nie jest on jedynym. Na drugiego wskazuje sam Beck w cytowanej już poprzednio rozmowie z Szebekiem w dniu 26 czerwca.

Tym drugim winowajcą jest nie kto inny tylko polskie społeczeństwo, które żywo interesuje się sprawą Gdańska, które z niepokojem śledzi wzmagający się w tym mieście kurs antypolski i stale wzmaganie się propagandy na rzecz włączenia Gdańska do „III Rzeszy”, które domaga się coraz energiczniej zasadniczej zmiany polskiej polityki zagranicznej, które zdaje sobie coraz lepiej sprawę z tego, że polityka zagraniczna sanacji jest polityką narodowej katastrofy i narodowej zdrady, jest polityką antypolską.

DO BERLINA

IPIENI się Beck w bezsilnej i wściekłości na próżno szuka sobów „uśmierzenia na szoku” w całym społeczeństwie. Ale od czego jest wierny wiceminister hr Szebek, autor „Dziennika” z którego tyle czerpiemy ciekawego materiału? Ten znajduje radę wysuwając koncepcję jazdy Becka do Berlina.

Rada ta trafiła Beckowi do przekonania. Złoty człowiek ten Szebek! Wspaniały współpracownik! Kancelerska gwiazda! Naturalnie. Trzeba jednak do Berlina Tam Hitler i Goering dadzą zbawienne wskazówki co do prowadzenia polityki zagranicznej. Tam Himmler poradzi jakimi to sposobami najlepiej „urzędzić

rzyc nastroje” w społeczeństwie polskim.

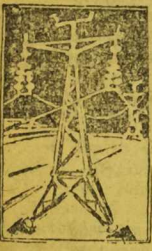
I tak sprawa została zdecydowana. Zaczęła się teraz w pałacu Brühla cała seria konferencji między Beckiem i jego doradcami. Jakie sprawy poruszyć z hitlerowskimi dygnitarzami, jakich spraw — broń Boże — nie poruszać? Mówiono na tych naradach także i o Gdańsku. „Dziennik” Szebeka zawiera m. in. relację o pogładkach Becka na ten temat wypowiedzianych na jednej z takich narad. Powiedział on mianowicie, że poruszy w Berlinie sprawę Gdańska ale tylko z Hitlerem i tylko w najogólniejszej formie.

Nikt się zresztą nie spodziewał, po tym wykonawcy „politycznego testamentu” Piłsudskiego, że będzie on czynił Hitlerowi i innym łaszystowskim dygnitarzom w Berlinie jakkolwiek wryzuty w związku z Gdańskiem. Przecież Goering wraży nie powiedział, że „sprawa gdańska w żadnym wypadku nie może zaciążyć na stosunkach polsko - niemieckich”. Dla sanacyjnego ministra te słowa są rozkazem. Niech hitlerowcy coraz śmielej panoszą się w Gdańsku, sanacyjna Polska będzie udawać, że tego nie widzi...

Z takim nastawieniem pojechał Beck do Berlina, błogosławiony na drogę przez swoich najbliższych współpracowników z Szebekiem na czele.

Podróż przez Republikę ZSRR

POD względem produkcji energii elektrycznej Rosja carska zajmowała jedno z ostatnich miejsc na świecie. Związek Radziecki zajmuje dziś w tej dziedzinie produkcji drugie miejsce na świecie.



Już w r. 1940 produkowano w ZSRR 25 razy więcej energii elektrycznej, niż w Rosji w r. 1913. W r. 1951 elektrownie radzieckie wyprodukowały 104 miliardy kWh energii elektrycznej, czyli więcej niż elektrownie Anglii i Francji razem wzięte. W r. 1952 produkcja energii elektrycznej w Związku Radzieckim wyniosła 117 miliardów kWh, czyli będzie 2,4 raza większa, niż w r. 1940.

W okresie planu pięcioletniego produkcja energii elektrycznej wzrosnąć ma w przybliżeniu o 80 proc. Łącznie moc elektrowni elektrycznych zwiększy się w okresie pięcioletnim dwukrotnie, a elektrowni wodnych — trzykrotnie.

FABRYKI CHLEBA

PIEKARNIE moskiewskie zużywają codziennie kilka pociągów mąki na wypiek chleba i bułek. W wielkich „fabrykach chleba” wszystkie pracochłonne procesy są zmechanizowane i automatyzowane. Maszyny sypią makę, zagniatą ciasto, formują bochenki, wadzą do pieca, skąd nieustannie potokiem wychodzi świeże pieczywo. Wyprodukowanie 10 ton chleba wymaga tu pracy zaledwie 7 — 8 robotników.

15 ŹRÓDEŁ POD JEDNYM DACHEM

ZMIENIA się architektoniczne oblicze uzdrowisk: w Kisłowodzku, Jessentukach i Żeleznowodzku. Buduje się tu nowe gmachy, domy wypoczynkowe, domy zdrojowe, dworce.

Architekt B. Swietlicki opracował oryginalny projekt domu zdrojowego w uzdrowisku Plattsorsk. Po raz pierwszy doprowadzono do jednej dużej, jasnej sali wody leczniczej z 15 źródeł.

Dla szaty architektonicznej parków w Kisłowodzku i Plattsorsku opracowano projekty altanek i pawilonów, wyróżniających się lekkością i prostotą form.

KOMBAJN RYBNY

INŻYNIERSKO — techniczny pracownik rolniczy przetworzył ryb (Federacja Rosyjska) skonstruował oryginalną maszynę całkowicie mechaniczną do procesowania, marynowania i zalewania ryb.

Przy pomocy nowej maszyny ryby z miejsca połowu zostają przez „pompy rybne” dostarczone przenośnikami do zbiornika, tam automatycznie wazone i zaprawiane. Ze zbiornika marynowane ryby dostają się do beczek, które hermetycznie zamyka się i skierowuje na plac ładunkowy.

Wydajność tego „kombajnu rybnego” wynosi — 10 ton ryb na godzinę. Pracuje przy nim jeden robotnik.

6-METROWA TRZCINA

W ZULAWACH rzeki Amu-Dar'it rośnie gigantyczna trzcina górska, wysokości około 6 metrów.

Badania wykazały, że łożyska i liście górskiej trzciny mogą być wykorzystane jako materiał budowlany oraz jako surowiec dla przemysłu papierniczego.

PLASZCZE Z MORSA

WODY mórz Czukockiego i Beringa, obiegające półwysep Czukocki (Północno-Wschód ZSRR) obkłada w zwierzęta morskie: morysy, fok, wieloryby.

Najczęściej poluje się tu na morysy. Mięso ich jest pożywne, ze skóry wykonuje się wyroby rymsarskie, tusz jest produktem spożywczym, używa się go również dla ogrzewania i oświetlenia.

Z jełta morsa myśliwi wyrabiają leki, nieprzemakalne płaszcze. Kły morsa są cennym surowcem dla czuokich rzeźbiarzy w kości.

WACHTĘ na sterze od pierwszej minuty powrotnego rejsu

W WIKTOR Us, młody człowiek w czapce z nausznikami, obramowującej gólową twarz kizepkiego młodzaka, w wafowanym łombineonie i w krótkich butach z niewyprawionej skóry. Wysłuchawszy rozkazu, ujął za łączone rękojeści koła sterowego i poprowadził okręt krętą drogą zmiennych kursów.

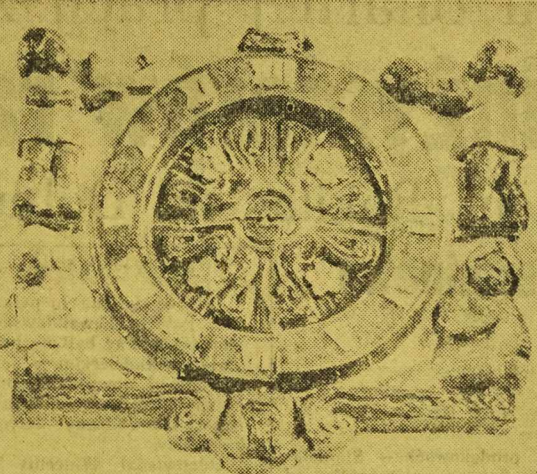
Było w tym coś dziwnego. Robiło to wrażenie, że dowódca i sternik zapomnieli kursu i teraz nadaremnie silił się odnaleźć drogę, którą monitor przedstawił poprzec lodu w strefie obstrzału, ku prawemu bieżgowi. Poryta lejami pocisków droga znikła. Lody zatary ją kompletnie, zamknięwszy i czarne szczytyny przetok i okrągłe doły, znaki po pociskach. Ślad, pozostawiony przez okręt kilka godzin temu, zagubił się na polach spiętrzonych lodów, zawiąanych śniegiem, który padał w nocy. Pizez nie szlaku nie było.

W rezultacie, zamiast iść na przelaj i czym prędzej wyostać się z niebezpiecznej okolicy, dowódca i sternik tracili czas na ewolucje, niezrozumiałe dla nieznających się na manewrowaniu jednostką pływającą wśród lodów, pod obstrzałem.

Monitor to zawracal, to myszkował, przechodząc z jednej strony koryta rzeki na drugą, to znów pelzył u stromych jarów i zakrętów prawego brzegu wzdłuż szeregu okaleczonych fasad, olbrzymich kominów, podobnych z dala do podniesionych rąk, obok niezliczonych wybitych o-



Plaskorzeźba Olszanowskiego „Smierć Buczka”.

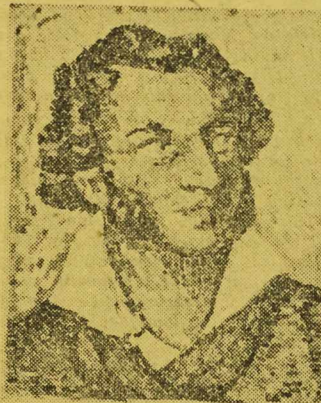


H. Ferat „Projekt zegara do przedszkola” (Ceramika)

MOZAIKI I PŁASKORZEŻBY zdobiące gmachy MDM

są dziełem uczniów i profesorów PWSSP we Wrocławiu

której dział ceramiki monumentalnej opracowuje już motywy dekoracyjne dla warszawskiego Metra



Mozajka J. M. Męcarskiej „Portret Puszkina”

DO PIECÓW jest jeszcze kawałek drogi, proszę iść za mną — powie dzieł Mieczysław Zdanowicz. Przeszliśmy przez hale maszyn Państwowej Szkoły Sztuk Plastycznych, gdzie ze szkłem obracał się duży młynek, poruszany pasem transmisyjnym. Znajdujące się w jego wnętrzu kawałki mineralu przemieniały się z wolna w biały proszek. Podłoga hali była również pokryta białą mączką, zmieszaną z odpadkami gliny i grudiakami cementu. Zanurzaliśmy się w ciemną oclechań krętej klatki schodowej i po omacku posuwaliśmy się naprzód.

Mój przewodnik otworzył jakieś drzwi i weszliśmy do dużej, skąpo oświetlonej sali. Gdy oswoilem się z mrokiem, rozróżniłem zarysy trzech wielkich pieców, służących do wypalania gliny, półki z tabliczkami i małe pękaty piecyk gazowy, stojący na trzech nóżkach. Zdanowicz zapalił gaz.

— Gdy się nagrzej, przystąpię do „frytowania” — powiedział.

„Frytowanie” — to w języku ceramików znaczy pokrywanie glazurą skorupy naczyń. — Widzicie te skrzydła, jak gdyby szklane, to tzw.

szkliwo egipskie, barwiące glinę na piękny turkusowy kolor. Ma ono duże zastosowanie przy mozaikach.

Już przed tysiącami lat ten gatunek szkła znany był garncarzom egipskim, ale w czasie zawierch dziejowych zaginal gdzieś przepis na jego przyrządzenie.

W 1902 r. francuski uczoney Mossoul przedsięwziął mozolną wyprawę nad Nil i tam przez 15 lat badał naczynia pokryte „szkłem egipskim”. Odtworzył stary, zaginiony przepis.

Postanowilem i u nas w naszych warunkach sporządzić szkliwo, wiedząc, że będzie miało ono duże zastosowanie przy ozdabianiu mozaikami monumentalnych budowli MDM, Nowej Huty i Metra — ciągnął dalej Zdanowicz. Próby powiodły się. Umiejętnie dobrany stop tlenków zamienił się w poszukiwany barwnik.

Wrocławskie mozaiki ozdobią Warszawskie Metro

MOZAIKI ze szkła są bardzo kosztowne i nie zawsze nadają się do ozdobienia miejsc, gdzie działają różnego rodzaju kwasy i wilgoć. Nowy typ mozaiki, której poszczególne fragmenty sporządzone są nie ze szkła, lecz z kostek glinianych ma przed sobą wspaniałą przyszłość — mówi prof. Eugeniusz Geppert — kierownik katedry malarstwa monumentalnego wrocławskiej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych. — Wobec tego, że nasza szkoła jest jedyną w Polsce posiadającą szeroko rozbudowany dział ceramiki monumentalnej, spada na nas obowiązek przeprowadzenia systematycznych prac badawczych nad zastosowaniem ceramiki w zdobnictwie.

W tym też kierunku idą ćwiczenia z grupami studenckimi, prowadzone przez prof. Rudolfa Krzywca. Młodzież stara się realizować projekty profesorów. Z mozaikami mamy już duże doświadczenie — informuje prof. Geppert. Prace cały lipiec pracowaliśmy nad obrazami mozaikowymi, które obecnie zdobią ściany baru rybnego na Placu Konstytucji.

Przedstawiają one fragmenty połowu ryb i kultury na pełnym morzu. Przy barwieniu kostek, przedstawiających morze, nie używaliśmy jeszcze „szkła egipskiego”, gdyż Mieczysław Zdanowicz był dopiero w trakcie jego tworzenia. Przy mozaikach, które wykonamy dla przyszłego metra, szkło będzie już miało pełne zastosowanie.

Nie tylko obrazy mozaikowe są przedmiotem usilnych studiów wrocławskich artystów plastyków. Prof. Pawełko prowadzący laboratorium kocha rzeźbić i stara się, by i one zajęły honorowe miejsca w zdobnictwie nowych wspaniałych budowli.

Spod dłuta prof. Pawelki wyszły wykroje, kolorowe plaskorzeźby wmurowane w gmachy MDM, jak „Zabawa dzieci”, przedstawiające matkę z trogiem dzieci oraz motywy sportowe jak np. „lekkooatletyka”. Każda z tych rzeźb posiada wymiary 2 m x 1,30 m. W chwili obecnej prof. Pawełko jest w trakcie opracowywania dwóch wydawnictw naukowych o przyszłym zdobnictwie stołecznego Metra.

IRENA Pać, absolwentka Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych, pracuje w Nowej Hucie, gdzie wraz z inż. Tadeuszem Plaszczkiem czuwa nad robotami dekoracyjnymi — zdobniczymi pierwszymi socjalistycznego miasta. W Nowej Hucie pracuje też jeden z najzdolniejszych wychowanków Wy-

działu Architektury, Kowalczyk Irena Pać i Kowalczyk są w stałym kontakcie ze swą szkołą. Otrzymują oni wskazówki i przeprowadzają doświadczenia.

W Nowej Hucie, podobnie jak i na MDM spotkać można dzieła wrocławskich plastyków. Z pracowni architektury wnetrz prof. Władysława Winckiego i Mariana Sigmunda pochodzą gzymsy i plaskorzeźby o tematyce morskiej znajdujące się w miejscowym barze rybnym oraz kolumnada i arcyścieżnice okładziny ścienne.

Młodzież PWSSP jest bardzo pracowita. Długie godziny spędzają grupy studentów w laboratoriach, odzwierając stare, zarzucone już techniki asyryjskie i opracowując nowe, śmiałe plany dekoratorskie. Wchodząc do głównego gmachu szkoły przy pl. Polskim, można zobaczyć duże, bajecznie kolorowe portrety mozaikowe przedstawiające Janę Stelmacha, Puszkina i „Naradę robotniczą”.

Portrety te otrzymały nagrody na ostatniej wystawie plastyków w Warszawie.

Mozajka „Puszkina” jest dziełem Jadwigi Męcarskiej, zaś „Narada robotnicza” — Zygmunta Karpińskiego. Wyróżniono też prace Krzesławy Małyszewskiej i Olszanowskiego.

Jak powstaje mozaikowy obraz?

Z MUDNA lecz ciekawa jest praca przy układaniu różnokolorowego mozaikowego obrazu. Przede wszystkim projektodawca sporządza rysunek z kolei przysługujące się do przygotowania materiału. Z gliny wyrabia się małe płytki ponacinane w kształcie kostek. Wędrują one do pieca na pierwszy wypal. Później następuje glazurowanie czyli barwienie i po raz drugo płytki idą do pieca elektrycznego. Gotowe kostki z drugiego wypalu po odpowiednim dobraniu kolorów zostają ułożone na rysunku. Mozaikę ościeja się papierem, nakłada się drugą płytę po czym po odwróceniu zalewa się cementem. Kostki zostają spojone. Irena Pać jeszcze tylko zmyć makulaturę z powierzchni mozaikowej przy pomocy gąbek drucianych lub szczerki ryżowej i zalażyć ramy.

Jak opowiada prof. Geppert, jeden z fragmentów obrazu mozaikowego baru rybnego na placu Konstytucji ważył tylko... 140 kg.

Maciej Bilewicz

„Poznajemy dzieła malarstwa polskiego ze zbiorów Muzeum Śląskiego we Wrocławiu”

POD TYM HASŁEM

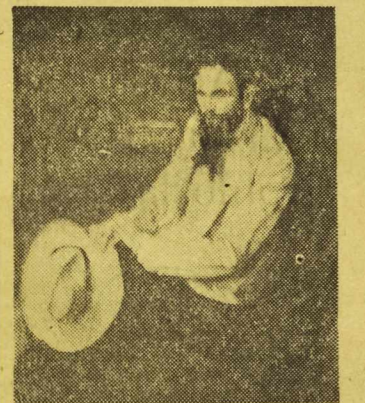
ogłaszamy nowy wielki konkurs

w którym wezmą udział wszyscy Czytelnicy „Słowa Polskiego”

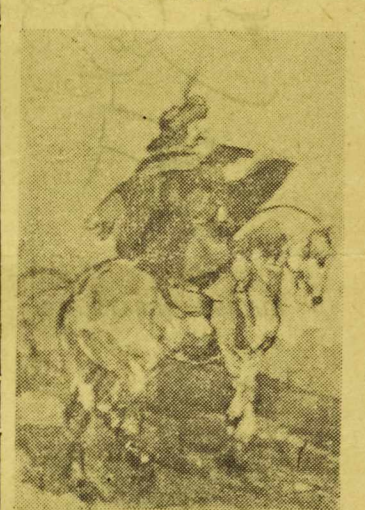
Dziś zamieszczamy pierwsze 3 zdjęcia w naszym nowym wielkim konkursie pt. „Poznajemy dzieła malarstwa polskiego ze zbiorów Muzeum Śląskiego we Wrocławiu”.

Kupony konkursowe starannie wypełnione należy zbierać i po zamieszczeniu ostatnich zdjęć przesiać do redakcji „Słowa” — Podwale Świdnicka 26.

Za trafne odpowiedzi na wszystkie pytania Redakcja przernaczaenne nagrody książkowe, obejmujące dzieła literatury polskiej i obcej, a Muzeum Śląskie ofiaruje komplety własnych wydawnictw.



OBRAZ Nr 1



OBRAZ Nr 2

KUPON KONKURSOWY

„Poznajemy dzieła malarstwa”

Form for contest entry with fields for name, address, and title of the image.



OBRAZ Nr 3

Eugeniusz Junga Tłum. J. Rychliński

Wachta Wiktora Usa

(Fragment opowieści o bitwie Stalingradzkiej)

— Trzymajcie kurs na odnógę rzeczna, lecz stopniowo zbaczajcie na tor wodny... Jakbyśmy okrążyli spiętrzoną krę... Dobra Us, tak dobrze... — odzywał się dowódca, dając bacznie na kurs okrętu. — Z was, wśród sterników — prawdziwy klasyk.

Us manewrował bez zarzutu. W lot chwycił i rozumiał każde słowo dowódcy. Dla marynarza było istną rozkoszą śledzić jego pewne ruchy, od których absolutnej dokładności zależał teraz w znacznej mierze los okrętu, załogi i rannych żołnierzy piechoty, przepływających ze Stalingradu. Sternik kierował monitorem, jak jeździec dobrze ujeżdżonym koniem, zmuszając okręt, by szedł, mimo przeszkód lodowych, w kierunku, który był jedynie bezbłędny i celowy. Pełniąc swą funkcję u koła sterowego w milczeniu, niczym obrządek rytualny i raczej odgadując niż rozróżniając pod callizną śnieżną przetoki i szczeliny, Us przez cały czas nieprzewidzianego zacinza nie dopuścił się najmniejszej uszereki.

Okręt, forsując lody i stopniowo posuwając się naprzód, niezauważał nie dla wroga odchodził od prawego brzegu ku łowim wodnemu. Metra z metrem zdobywał coraz bezpiecz-

niejsze oddalenie i do chwili, kiedy faszystowsy obserwatorzy zorientowali się, że wnet — wnet cel im ucieknie, zyskał prawie dwieście metrów zatłoczonej lodami przestrzeni, znajdującej się w zasięgu artylerii. Nieprzyjaciel spostrzegł się. Na wrażeń baterii nie wytrzymał i otworzył ogień do okrętu, zanim wyszedł na tor wodny.

Obok monitora wyrósł wściekły wir pniących się słupów wodnych i szereb lodowych, lyskający poświata miesięczną, jakby księżyc rozspalał się na miliardy świetlnych cząstek. Gruchnęło. Wszystkie inne dzwinki zagłuszył wybuch pocisku. Monitor zadygotał pod naporem tali powierzonej i przechylił się nagle.

Uchyliwszy drzwi posterunku bojowego, dowódca zorientował się, co wywołało osły przeczyl: chroniąc się przed odłamkami, ranni żołnierzy piechoty skupili się z zębami nadbudówek.

— Towarzysze! — obwołał ich dowódca, wiodąc oczyma po zótkłych wychudzonych, nieogolonych łwaczach — Toż z was wypróbowani bojowcy. Spokój i porządek. Proszę nie przebiegać z burły na burłę. Przechylił obniża śruby, utrudnia bieg okrętu, kom plukuje manewrowanie i w ogóle grozi awarią. Pozostaje nie więcej niż trzysta metrów forsowania lodów pod celnym ogniem nieprzyjaciela, a kiedy wydosłaniemy się na szlak bez pieczny...

Okrętem wstrząsnęło głucho uderzenie, któremu towarzyszył zgrzyt dartego opancerzenia.

{Dok. nast.}

Wschód słońca — godz. 7.08. Zachód słońca — godz. 15.36.

TELEFONY

- POGOTOWIE RATUNKOWE — 44-44, 53-55. STRAZ POZARNA — 08. DZIAŁ MIEJSKI „SŁOWA POLSKIE-GO” — 45-33. DYZYURY APTEK. SPOL Nr 4 — pl Solny 3. SPOL Nr 5 — ul Stalina 87. SPOL Nr 2 — ul Damrota 7. SPOL Nr 7 — ul Szczyńska 28. DYZYURY SZPITALI. MIEJSKI nr 2 (wewn. 1 chirurg) — ul. Pułkownika 22. WOJEWÓDZKI (pediatr.) — ul. 1 Maja 8. KLINIKA LARYNGOLOGICZNA — ul. Chalubińskiego 2. KLINIKA OCZNA — ul Chabubńskiego 2a — stały dyżur okulisty.



Zwykłe niedbalstwo

ZEGLARZE to podobno ludzie szybcy jak wiatr. Cechą tą wyróżniają się zwłaszcza jachtmeni z oddziału Ligi Morskiej we Wrocławiu. Nic więc dziwnego, że już w dniu ukazania się spacerku pt. „Zakonspirowana liga” wystosowali do nas pismo tej treści:

„Biurowi oddziału mieści się przy ul. Dubois 3, a nie jak podaliście — przy Pomorskiej 3. Prosimy o zamieszczenie sprostowania w Waszym dzienniku”. U dołu pisma dwa zamasytne wywisy i dla większego podkreślenia ich wagi —

pieczęć: „Liga Morska Zarząd Oddziału, Wrocław, ul. Pomorska 3”.

Chcąc nie chcąc, prostujemy. Mianowicie zarząd Ligi Morskiej w zamierzonych czasach rzeczywistości miał swą siedzibę przy ul. Pomorskiej. Natomiast od dłuższego czasu przeniósł się na ul. Dubois, ale w dalszym ciągu używa pieczątki ze starym adresem. Tylko ludzie bez krztyny wyobraźni nie mogą pojąć tak oczywistego faktu, że w Lidze Morskiej pisze się ul. Pomorska a czyta — ul. Dubois.

I jakąż tam znowu konspiracją! Po prostu — zwykłe niedbalstwo! (BB)

Brawo ob. Woźniak!

OD adresem wrocławskich szoferów skierowaliśmy już wiele pochlebnych słów. Zaręczają nam czytelnicy dowiadujący się o ich uczciwości, a często — i bezinteresowności. Nigdy natomiast nie pisaliśmy o poświęceniu kierowcy.

A właśnie nie tak dawno dowody dużego poświęcenia dał kierowca ob. Wacław Woźniak, zamieszkały we Wrocławiu przy ul. Krzywickiej 7 m. 2. Ob. ob. Z. Ozemina i E. Kuźnia jadąc motocyklem ulegli na szosie pod Świdnicą niebezpiecznemu wypadkowi.

Przejeżdżając obok miejsca wypadku ob. W. Woźniak zatrzymał samochód, a przekonawszy się o ciężkim stanie obu poturbowanych, bez zwłoki odwiózł ich do szpitala w Świdnicy. Następnie pojechał do Wrocławia, zawiadomił rodzinę ofiar o wypadku, a żony ich przywiózł do szpitala. Na drugi dzień odwiózł je napowrót do Wrocławia. Poświęcenie wrocławskiego kierowcy W. Woźniaka zasługuje na jak najwyższą pochwałę.

Głosy rybek

WYDZIAŁ Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej przy Prez. MRN we Wrocławiu opiekuje się fosą miejską, w której — jak wiemy — „mieszkają” piękne, czerwone rybki.

Niestety — rybki żalą się na nieodpowiednie w tej chwili dla nich pomieszczenie. De likatnie to stworzonka nie mogą zimować w fosie, a opiekunowie zapomnieli o tym, że należy je przemieścić w inne, odpowiedniejsze miejsce.

Rybki przypominają się więc Wydz. Cosp. Komunalnej i proszą: nie zapomnijcie o nas, bo zginieemy wszystkie.

A szkoda, bo jesteśmy naprawdę ładne... (Fed.)

Fryzjerzy współzawodniczą z kominiarzami 7 spółdzielni usługowych

wykonało już zadania planu rocznego

Do zaoszczędzenia 136.104 ton węgla przyczynili się pracownicy „Floriana” przez fachowe i terminowe oczyszczanie kominów

W bieżącym miesiącu Związki Branżowe Spółdzielni Usługowych wysłały dumny meldunek do swoich zwierzchników: — „W dniu 8 listopada plan roczny został wykonany w 100 proc. Do końca bieżącego roku mamy produkcję ponadplanową wartości 10 mil. złotych”.

Spółdzielnia Usług Kominiarskich „Florian” to produkująca w swym związku branżowym placówka. Zadania produkcyjne przewidziane na rok bieżący pracownicy spółdzielni wykonali już w połowie września.

Do sukcesu w walnie przyczynili się tacy ludzie jak: Aleksander Szawl, brygadzieta wykonujący ze swoją brygadą przeciętnie około 300 proc. normy, Michał Tobiasz, brygadzieta, którego zespół osiąga wydajność ponad 250 proc., racjonalizator Fryderyk Borszcz i wielu innych.

W pracy zawodowej wybijają się także młodzi fachowcy, którzy zostali przeszkoleni przez mistrzów kominiarskich na kursach zawodowych. Tadeusz Pisula i Hubert Purkop, do niedawna jeszcze niewykwalifikowani pracownicy, dziś jako czeladnicy osiągają ponad 200 proc. normy. Lista przodowników w spółdzielni „Florian” jest długa. Ponad 40 pracowników wykonuje swoje zadania w 200 proc.

Do poważnych sukcesów placówki należą osiągnięcia oszczędnościowe. Według szczegółowych obliczeń kominiarze wrocławscy przyczynili się do zaoszczędzenia w okresie od maja 1951 roku do 1 listopada br. przez fachowe i terminowe oczyszczanie kominów, przewołów, nalenisk i kotłów 136.104 ton węgla.

Ostatnio pracownicy „Floriana” postanowili sprawdzić stan używalności pieców w domach mieszkalnych.

W razie jakiegokolwiek uszkodzenia czy braku, będą od razu fachowych rad i wskazówek.

Z kominiarzami współzawodniczą fryzjerzy ze spółdzielni „Zjednoczenie”. Chwilowo przewaga jest po stronie kominiarzy, ale mistrzowie fryzjerscy nie rezygnują z walki o palmę pierwszeństwa. Plan roczny wykonali już 12 listopada, a do końca roku dadzą ponadplanowo około pół miliona złotych.

W okresie wert produkcyjnych dla uczczenia XXXV rocznicy Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej — mówi przodownik prac Leon Gawroński — wysoko przekraczaliśmy przewidziane normy. Ten czyn pozwolił nam na przedterminowe wykonanie planu trzeciego roku Planu 6-letniego.

Leon Gawroński osiąga 160 proc. normy, lecz na „biel” następnia mu Karol Szwałowski i Bolesław Turkowski wykonujący przeciętnie 150 proc.

Kierownik spółdzielni opowiada o pracy kulturalno-oświatowej wśród pracowników.

W roku ubiegłym 30 naszych pracowników ukończyło kurs Wzrostu i Rozwoju. Obecnie mamy 47 słuchaczy I i II kursu. Spodziewamy się że w tym roku wszyscy zdadzą egzamin. Mamy własny zespół artystyczny, prowadzący szkolenie zawodowe i ideologiczne.

Za dwa miesiące do punktów usługowych zostanie skierowane kobiety, które w tej chwili są na kursie fryzjerów męskich”.

Wrocław zwolniony od miarek i odsypów. Do 13 listopada br. gromady miejskie wykonały w 91,6 proc. roczny plan dostawy zboża. W związku z tym, prezes Centralnego Urzędu Skupu i Kontraktacji zwolnił miasto Wrocław z obowiązku miarek i odsypów.

Szopkę polityczną przygotowuje młodzieżowy zespół „Artosu”. Państwowa Organizacja Imprez Artystycznych we Wrocławiu, da w Miesiącu Pogłębiaja Przyjaźni Polsko-Radzieckiej około 50 występów zarówno w mieście, jak i na terenie województwa.

Przed paroma dniami pisaliśmy o konieczności zmian nazw ulic w naszym mieście. Już pierwsze posiedzenie komisji MRN powołanej w tym celu wykazało, że zadanie jest dość trudne.

Według wykazu, dostarczonego przez Dyrekcję Poczty i Telegrafów, we Wrocławiu są 42 ulice, których nazwy powtarzają się co najmniej trzykrotnie (niektóre nawet po dziewięć i dziesięć razy). Do najbardziej popularnych należą takie nazwy jak: Polna, Mickiewicza, Ogrodowa, Piękna, Szkolna, Kościelna, Główna, Kolejowa, Lipowa czy Wrocławska.

Przeprowadzenie zmian wymaga ścisłej współpracy z Urzędami Pocztoвыми, które wnoszą swoje wnioski, zmierniające do ułatwienia pracy listonoszom.

Pożądane jest również, aby instytucje, zakłady pracy i organizacje masowe na terenie miasta, wnosili własne projekty nazw do Komisji Nazwanictwa MRN.

Wrocław zwolniony od miarek i odsypów. Do 13 listopada br. gromady miejskie wykonały w 91,6 proc. roczny plan dostawy zboża. W związku z tym, prezes Centralnego Urzędu Skupu i Kontraktacji zwolnił miasto Wrocław z obowiązku miarek i odsypów.

Szopkę polityczną przygotowuje młodzieżowy zespół „Artosu”. Państwowa Organizacja Imprez Artystycznych we Wrocławiu, da w Miesiącu Pogłębiaja Przyjaźni Polsko-Radzieckiej około 50 występów zarówno w mieście, jak i na terenie województwa.

Przed paroma dniami pisaliśmy o konieczności zmian nazw ulic w naszym mieście. Już pierwsze posiedzenie komisji MRN powołanej w tym celu wykazało, że zadanie jest dość trudne.

Według wykazu, dostarczonego przez Dyrekcję Poczty i Telegrafów, we Wrocławiu są 42 ulice, których nazwy powtarzają się co najmniej trzykrotnie (niektóre nawet po dziewięć i dziesięć razy). Do najbardziej popularnych należą takie nazwy jak: Polna, Mickiewicza, Ogrodowa, Piękna, Szkolna, Kościelna, Główna, Kolejowa, Lipowa czy Wrocławska.

Przeprowadzenie zmian wymaga ścisłej współpracy z Urzędami Pocztoвыми, które wnoszą swoje wnioski, zmierniające do ułatwienia pracy listonoszom.

Pożądane jest również, aby instytucje, zakłady pracy i organizacje masowe na terenie miasta, wnosili własne projekty nazw do Komisji Nazwanictwa MRN.

Wrocław zwolniony od miarek i odsypów. Do 13 listopada br. gromady miejskie wykonały w 91,6 proc. roczny plan dostawy zboża. W związku z tym, prezes Centralnego Urzędu Skupu i Kontraktacji zwolnił miasto Wrocław z obowiązku miarek i odsypów.

Szopkę polityczną przygotowuje młodzieżowy zespół „Artosu”. Państwowa Organizacja Imprez Artystycznych we Wrocławiu, da w Miesiącu Pogłębiaja Przyjaźni Polsko-Radzieckiej około 50 występów zarówno w mieście, jak i na terenie województwa.

Przed paroma dniami pisaliśmy o konieczności zmian nazw ulic w naszym mieście. Już pierwsze posiedzenie komisji MRN powołanej w tym celu wykazało, że zadanie jest dość trudne.

Według wykazu, dostarczonego przez Dyrekcję Poczty i Telegrafów, we Wrocławiu są 42 ulice, których nazwy powtarzają się co najmniej trzykrotnie (niektóre nawet po dziewięć i dziesięć razy). Do najbardziej popularnych należą takie nazwy jak: Polna, Mickiewicza, Ogrodowa, Piękna, Szkolna, Kościelna, Główna, Kolejowa, Lipowa czy Wrocławska.

Przeprowadzenie zmian wymaga ścisłej współpracy z Urzędami Pocztoвыми, które wnoszą swoje wnioski, zmierniające do ułatwienia pracy listonoszom.

Placówki Związku Branżowego Spółdzielni Usługowych nie pozostają w tyle za wrocławskimi fabrykami.

Spółdzielnie: Kominiarska, Fryzjerska, Porządkowa, Rybacka, Lekarsko-Dentystyczna, Fotograficzna-Uniwersalna wykonywały już swoje zadania na rok bieżący. Pozostałe placówki usługowe również coraz bliżej są zerwania ostatek kartki z kalendarzy produkcyjnych na rok 1953. (Jak)

Inicjatywa godna uznania

Wydział Handlu Prez. MRN nosi się z zamiarem wprowadzenia w każdej dzielnicy naszego miasta tzw. dyżurów sklepowych. Sklepy pełniące dyżury otwarte będą cały dzień do godz. 22-cel, co ułatwi ludziom pracy zaopatrywanie się w artykuły spożywcze. Inicjatywę Wydziału Handlu należy powitać z dużym uznaniem. Wierzymy, że zostanie ona szybko wprowadzona w czyn. (Fed)

Przy zmianie powtarzających się nazw 42 ulic pożądana jest inicjatywa wrocławian

Przed paroma dniami pisaliśmy o konieczności zmian nazw ulic w naszym mieście. Już pierwsze posiedzenie komisji MRN powołanej w tym celu wykazało, że zadanie jest dość trudne.

Według wykazu, dostarczonego przez Dyrekcję Poczty i Telegrafów, we Wrocławiu są 42 ulice, których nazwy powtarzają się co najmniej trzykrotnie (niektóre nawet po dziewięć i dziesięć razy). Do najbardziej popularnych należą takie nazwy jak: Polna, Mickiewicza, Ogrodowa, Piękna, Szkolna, Kościelna, Główna, Kolejowa, Lipowa czy Wrocławska.

Przeprowadzenie zmian wymaga ścisłej współpracy z Urzędami Pocztoвыми, które wnoszą swoje wnioski, zmierniające do ułatwienia pracy listonoszom.

Pożądane jest również, aby instytucje, zakłady pracy i organizacje masowe na terenie miasta, wnosili własne projekty nazw do Komisji Nazwanictwa MRN.

Wrocław zwolniony od miarek i odsypów. Do 13 listopada br. gromady miejskie wykonały w 91,6 proc. roczny plan dostawy zboża. W związku z tym, prezes Centralnego Urzędu Skupu i Kontraktacji zwolnił miasto Wrocław z obowiązku miarek i odsypów.

Szopkę polityczną przygotowuje młodzieżowy zespół „Artosu”. Państwowa Organizacja Imprez Artystycznych we Wrocławiu, da w Miesiącu Pogłębiaja Przyjaźni Polsko-Radzieckiej około 50 występów zarówno w mieście, jak i na terenie województwa.

Przed paroma dniami pisaliśmy o konieczności zmian nazw ulic w naszym mieście. Już pierwsze posiedzenie komisji MRN powołanej w tym celu wykazało, że zadanie jest dość trudne.

Według wykazu, dostarczonego przez Dyrekcję Poczty i Telegrafów, we Wrocławiu są 42 ulice, których nazwy powtarzają się co najmniej trzykrotnie (niektóre nawet po dziewięć i dziesięć razy). Do najbardziej popularnych należą takie nazwy jak: Polna, Mickiewicza, Ogrodowa, Piękna, Szkolna, Kościelna, Główna, Kolejowa, Lipowa czy Wrocławska.

Przeprowadzenie zmian wymaga ścisłej współpracy z Urzędami Pocztoвыми, które wnoszą swoje wnioski, zmierniające do ułatwienia pracy listonoszom.

Pożądane jest również, aby instytucje, zakłady pracy i organizacje masowe na terenie miasta, wnosili własne projekty nazw do Komisji Nazwanictwa MRN.

Wrocław zwolniony od miarek i odsypów. Do 13 listopada br. gromady miejskie wykonały w 91,6 proc. roczny plan dostawy zboża. W związku z tym, prezes Centralnego Urzędu Skupu i Kontraktacji zwolnił miasto Wrocław z obowiązku miarek i odsypów.

Szopkę polityczną przygotowuje młodzieżowy zespół „Artosu”. Państwowa Organizacja Imprez Artystycznych we Wrocławiu, da w Miesiącu Pogłębiaja Przyjaźni Polsko-Radzieckiej około 50 występów zarówno w mieście, jak i na terenie województwa.

ZDJĘCIE KONKURSOWE NR 4



DZIŚ przedstawiamy Czytelnikom nowe, 4 z kolei zdjęcie konkursowe. Jednocześnie przypominamy, że z nadsyaniem odpowiedzi należy się wstrzymać do czasu, aż zamieszczone zostaną wszystkie fotografie.

Narazie obowiązkiem uczestnika konkursu jest wycinanie zdjęcia wraz z kuponem, który należy wypełnić i przechować aż do chwili skompletowania wszystkich, tzn. dziesięciu kuponów.

KUPON KONKURSOWY Nazwa filmu Imię i nazwisko uczestnika konkursu Dokładny adres

Chcesz poznać piękno nowej stolicy? Zaopatr się w terminarz warszawski na rok 1953

Naczelna Rada Odbudowy Warszawy wydała terminarzyki biurowe na rok 1953, które odznaczają się piękną szatą graficzną i są bogato ilustrowane. Liczne zdjęcia ukazują piękno nowej, budującej się Warszawy.

Według rozdziałnika w Wrocławiu przypadnie 15.000 terminarzyków. Do Miejskiego Komitetu Odbudowy Warszawy wpłynęło już przeszło 2.000 zamówień na kalendarze od licznych instytucji i zakładów pracy.

Wszystkie instytucje, które chcą jeszcze zaopatrzyć się w terminarzyki winny niezwłocznie nadsyłać zamówienia do MKOW, ul. Przejście Garncarskie 6. Cena 1-go egzemplarza wynosi 7,50 zł.

W odpowiedzi na notatkę „Jutro” Rze mieśnicza Spółdzielni Pracy Krawieckiej wyjaśnia, że opóźnienie w wypłacie ob. T.L. należności nastąpiło na skutek przeprowadzanej wówczas reorganizacji (połączenie 3 spółdz. kraw.)

Odpowiadając na notatkę z Nr 255 „Słowa Polskiego” PPK „Ruch” twierdzi, że nie ma potrzeby uruchamiania kiosku gazetowego obok Szpitala Miejskiego, gdyż w odległości około 200 m — przy ul. Stalina, znajduje się punkt sprzedaży czasopism.

Na skutek notatki pt. „Zabytek” dyrekcja PSS zwróciła uwagę obsłudze sklepu Nr 63, iż przed rozpoczęciem sprzedaży należy sprawdzić jakość i świeżość towaru.

Wrocław zwolniony od miarek i odsypów. Do 13 listopada br. gromady miejskie wykonały w 91,6 proc. roczny plan dostawy zboża. W związku z tym, prezes Centralnego Urzędu Skupu i Kontraktacji zwolnił miasto Wrocław z obowiązku miarek i odsypów.

Szopkę polityczną przygotowuje młodzieżowy zespół „Artosu”. Państwowa Organizacja Imprez Artystycznych we Wrocławiu, da w Miesiącu Pogłębiaja Przyjaźni Polsko-Radzieckiej około 50 występów zarówno w mieście, jak i na terenie województwa.

Przed paroma dniami pisaliśmy o konieczności zmian nazw ulic w naszym mieście. Już pierwsze posiedzenie komisji MRN powołanej w tym celu wykazało, że zadanie jest dość trudne.

Według wykazu, dostarczonego przez Dyrekcję Poczty i Telegrafów, we Wrocławiu są 42 ulice, których nazwy powtarzają się co najmniej trzykrotnie (niektóre nawet po dziewięć i dziesięć razy). Do najbardziej popularnych należą takie nazwy jak: Polna, Mickiewicza, Ogrodowa, Piękna, Szkolna, Kościelna, Główna, Kolejowa, Lipowa czy Wrocławska.

NOTATNIK WROCLAWSKI

Uroczyste otwarcie Wystawy Książki i Prasy Radzieckiej przy PSS odbyło się w dniu wczorajszym o godz. 15.30 w sali konferencyjnej PSS, Rynek IV piętro. Wystawa otwarta ogólnie codziennie od godz. 15.30 — 20. W niedzielę od godziny 10 — 17.

Akademii z okazji Pogłębiaja Przyjaźni Polsko-Radzieckiej urządziła w dniu 22 bm. o godz. 18 Miejska Biblioteka Publiczna, Rynek 53.

XIX Zjazd KPZR będzie przedmiotem referatu, który wygłoszony zostanie na zebraniu Koła Stronnictwa Demokratycznego przy Wyższych Uczelniach dnia o godz. 15.30 w sali Biblioteki Uniwersyteckiej.

Weryfikacja instruktorów artystycznych zespołów amatorskich odbędzie się dziś i jutro w ORZE przy ul. Mazowieckiej 17. Do weryfikacji należy przygotować podanie, życiorys, świadectwa z ukończonych studiów, zaświadczenia i opinie z dotychczasowej pracy instruktorskiej. Instruktorzy, którzy nie zgłoszą się do weryfikacji w oznaczonym terminie, z dniem 1 grudnia tracą prawo prowadzenia zespołów artystycznych w zakładach pracy. Weryfikacja odbywać się będą od godz. 10 rano.

Recital Chopinowski prof. Jerzego Janowskiego odbędzie się 22 bm o godz. 19 w auli Państwowej Szkoły Muzycznej przy ul. Lelewela 15. Bilety nabyte można w Domu Książki.

Produkcja i technika rolnicza słowian — to temat odczytu, który wygłosi prof. dr. Ingol na posiedzeniu Wrocławskiego Towarzystwa Miłośników Historii, które odbędzie się dziś o godz. 17 w lokalu przy ul. Świeckiej 49 sala 108.

Miesięczne zebranie pszczelarzy odbędzie się w dniu 22 bm o godz. 17 w sali gmachu Prez. PRN ul. Wierzbowa 15.

Biura Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Prez. WRN zostały przeniesione do gmachu Prez. WRN przy Placu Wojewódzkim i mieszczą się obecnie w pokojach 722-741 na II piętrze.

Wszystkie instytucje, które chcą jeszcze zaopatrzyć się w terminarzyki winny niezwłocznie nadsyłać zamówienia do MKOW, ul. Przejście Garncarskie 6. Cena 1-go egzemplarza wynosi 7,50 zł.

W odpowiedzi na notatkę „Jutro” Rze mieśnicza Spółdzielni Pracy Krawieckiej wyjaśnia, że opóźnienie w wypłacie ob. T.L. należności nastąpiło na skutek przeprowadzanej wówczas reorganizacji (połączenie 3 spółdz. kraw.)

Odpowiadając na notatkę z Nr 255 „Słowa Polskiego” PPK „Ruch” twierdzi, że nie ma potrzeby uruchamiania kiosku gazetowego obok Szpitala Miejskiego, gdyż w odległości około 200 m — przy ul. Stalina, znajduje się punkt sprzedaży czasopism.

Na skutek notatki pt. „Zabytek” dyrekcja PSS zwróciła uwagę obsłudze sklepu Nr 63, iż przed rozpoczęciem sprzedaży należy sprawdzić jakość i świeżość towaru.

Wrocław zwolniony od miarek i odsypów. Do 13 listopada br. gromady miejskie wykonały w 91,6 proc. roczny plan dostawy zboża. W związku z tym, prezes Centralnego Urzędu Skupu i Kontraktacji zwolnił miasto Wrocław z obowiązku miarek i odsypów.

Szopkę polityczną przygotowuje młodzieżowy zespół „Artosu”. Państwowa Organizacja Imprez Artystycznych we Wrocławiu, da w Miesiącu Pogłębiaja Przyjaźni Polsko-Radzieckiej około 50 występów zarówno w mieście, jak i na terenie województwa.

Przed paroma dniami pisaliśmy o konieczności zmian nazw ulic w naszym mieście. Już pierwsze posiedzenie komisji MRN powołanej w tym celu wykazało, że zadanie jest dość trudne.

Według wykazu, dostarczonego przez Dyrekcję Poczty i Telegrafów, we Wrocławiu są 42 ulice, których nazwy powtarzają się co najmniej trzykrotnie (niektóre nawet po dziewięć i dziesięć razy). Do najbardziej popularnych należą takie nazwy jak: Polna, Mickiewicza, Ogrodowa, Piękna, Szkolna, Kościelna, Główna, Kolejowa, Lipowa czy Wrocławska.

Przeprowadzenie zmian wymaga ścisłej współpracy z Urzędami Pocztoвыми, które wnoszą swoje wnioski, zmierniające do ułatwienia pracy listonoszom.

Ogłoszenia drobne

Handlowe Kupię samochód osobowy, Wrocław, Stalina 188 m 4. 141565 Zguby ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez Wydz. Elektr. Politechniki Wrocławskiej na nazwisko Kostrzewa Władysław. 141589

SP. PPK DMYSZEWSKI żołnierz X Dywizji Sudeckiej, b. dowódca 26 Pułku Piechoty, przewodniczący Zarządu b. Zw. Osadników Wojskowych na Dolnym Śląsku, odznaczony Orderem Virtuti Militari, Krzyżem Walecznych, Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem za Odwagę i Nysę i w. in. zmarł 18.11.52 r. Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na Cmentarzu Św. Wawrzynca na miejsce spoczynku nastąpi 21.11.52 r. o godz. 15, o czym zawiadamiają znajomych i przyjaciel. Zona, syn i rodzina. 14211g

ZGUBIONO zaświadczenie pierwszej rejestracji, dunkowa Nr TX4303 na nie rejestracji SP na nazwisko Byczek, nazwisko Mindur Heleżna. 14172g ZGUBIONO zaświadczenie SP na nazwisko Gabrys Janina. 14173g ZGUBIONO zaświadczenie rejestracji SP na nazwisko Skrzypiec Heleżna. 14174g ZGUBIONO legitymację zw. zaw. Nr 151464, kartę meldunkową na nazwisko Zając Anna. 14176g ZGUBIONO legitymację szkolną Nr 240/A na nazwisko Rachwałski Józef. 14179g ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Piotrowska Danuta. 14180g ZGUBIONO kartę meldunkową, pokwitowanie złożenia ankiety, na nazwisko Zankiewicza Janina. 14181g ZGUBIONO kartę meldunkową, pokwitowanie złożenia ankiety, na nazwisko Kiepuszewski Bronisław. 14181g ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Skóra Mieczysław. 14187g ZGUBIONO zaświadczenie rejestracji SP na nazwisko Podolska Genowefa. 14188g ZGUBIONO kwit komi-sowy Nr 5081 na nazwisko Maria Leja. 14187g SKRADZIONO kartę meldunkową, pokwitowanie złożenia ankiety, legitymację służbową, leg. zw. zaw. na nazwisko Mariasz Anna. 14189g

Witamy gimnastyków FSGT



NA ZDJĘCIU uczestniczki biegu na przelaj, zorganizowanego w Warszawie w ramach „Międzynarodowego Tygodnia Studenta”.

Olimpijczyk Jokiel i inni mistrzowie kólek oraz drążków wystąpią dziś w Hali Ludowej

LISTOPAD jest szczególnie bogaty w imprezy gimnastyczne. Po ogólnokrajowych zawodach w Piotrowicach Śl., gdzie zanotowano nowy postęp zawodników i niespodzianki w rodzaju porażki mistrza Polski Sobali z Pawłem Gacą, entuzjastów tego sportu oczekują nowe emocje.

Tym razem pod znakiem gimnastyki żyją nie Brzeziny Śląskie, Nowy Bytom czy Czeladź lecz Wrocław do niedawna „gimnastyczny kopciuszek”. Pisze o tym do niedawna, gdyż w ciągu ostatnich kilkunastu miesięcy powstało szereg nowych sekcji. Występ reprezentacji francuskiej Związków Zawodowych (FSGT), która dziś zmierzy się o godzinie 18 w Hali Ludowej z reprezentacją Stali, wzbudził żywe zainteresowanie.



Wszyscy oczekują ciekawych pojedynków, zaciętej walki, która pozwoli na sprawdzenie formy Polaków przed międzynarodowym spotkaniem z Rumunią, mającym się odbyć w Szczecinie.

TRENER RADOJEWSKI PRZEDSTAWIA FRANCUZÓW

WŚRÓD trenerów gimnastycznych, którzy przybyli do Wrocławia na mecz Stal — FSGT spotkali się wielokrotnego mistrza Polski i trenera państwowego Radojewskiego. Nasz rozmówca zna dobrze zawodników FSGT, gdyż w listopadzie ubiegłego roku gościł wraz z polską ekipą gimnastyczną we Francji.

— Z drużyną FSGT łączą nas stare więzy przyjaźni. Dzisiejszy mecz będzie trzecim z kolei spotkaniem obu zespołów. Dotychczas wychodziliśmy zwycięsko ze wszystkich pojedynków, ale trzeba pamiętać, że związkowcy francuscy ćwiczą obecnie lepiej niż przed rokiem w Paryżu.

My też poczyniliśmy postępy, ale jakie, to zobaczymy najlepiej w Hali Ludowej. Z ostatniego spotkania we Francji mamy bardzo miłe wspomnienia. Zwiedziłem paryską Akademię Sportową, gdzie Helena Rakoczy dała pokaz ćwiczeń gimnastycznych, a następnie odwiedziliśmy polskie ośrodki w Strasburgu i Lille.

Skład gimnastyków FSGT — mówi dał trener Radojewski — oparty jest na doświadczonych zawodnikach. Najlepsi to zeszlonożny mistrz Francji Pruvost

JOKIEL JEST BEZKONKURENCYJNY

WZESPOLE polskim bezkonkurencyjny będzie zapewne zdobywca srebrnego medalu olimpijskiego w ćwiczeniach wolnych Jokiel, najmłodszy (20 lat) z uczestników dzisiejszego spotkania. W ćwiczeniach na przyrządach bardzo silnym punktem Stali jest Lesiński. Nie należy też zapominać o bardzo dobrym Sobali, który stoczy zapewne ciekawą walkę z Pruvost w ćwiczeniach na drążku.

Ponięważ Francuz ma też dobrze opanowane ćwiczenia wolne, obliczamy sobie wiele po jego pojedynku z Jokielem. Oprócz nich zobaczymy Świątkę, który dobrze wypadł w ubiegłym roku w meczu paryskim oraz Świeczińka, Norka, Solarza, Irlka i Pawłowskiego.

6 KONKURENCJI

SPOTKANIE rozpocznie się punktualnie o godz. 18. Program zawodów obejmuje 6 punktowanych konkurencji w układzie dowolnym. A więc: kółka, ćwiczenia na koniu z lękami, poręczach, drążku, skoku przez konia i ćwiczenia wolne. Równocześnie dziś żeńskie drużyny FSGT i Włókniarza zmierzą się w Łodzi.

M. Bilewicz

KOSZYKOWKA cieszy się coraz większą popularnością wśród kobiet.

Na zdjęciu drużyna wrocławskiego AZS. (Pierwsza od lewej — kapitan zespołu — Michniowska).

Fot. Drankowski

Prawie 1,5 miliona uczestników startowało w tegorocznych Marszach Jesiennych

GŁÓWNY Komitet Kultury Fizycznej podsumował wyniki tegorocznych Marszów Jesiennych w całym kraju. Ogółem na terenie Polski w Marszach Jesiennych wzięło udział 1.413.256 osób, w tym 543.742 kobiety. Liczby uczestników w poszczególnych województwach i miastach wydzielonych w Warszawie oraz Łodzi przedstawiają się następująco:

- Woj. białostockie — ogółem 57.327 uczestników (w tym kobiet 18.753), bydgoskie — 113.657 (43.777), gdańskie — 103.529 (39.343), katowickie — 148.143 (55.077), kieleckie — 63.009 (25.101), krakowskie — 170.173 (60.985), kosczańskie — 45.658 (10.540), lubelskie — 40.138 (14.325), łódzkie — 95.068 (38.749), Łódź — miasto — 34.852 (14.512), olsztyńskie — 36.999 (12.014), opolskie — 49.557 (19.132), poznańskie — 95.603 (32.233), rzeszowskie — 91.634 (35.541), szczecińskie — 32.705 (15.375), warszawskie 100.032 (66.859), Warszawa - miasto — 24.238 (6.838), wrocławskie — 68.083 (19.909), zielonogórskie 42.251 (14.679).

Pod znakiem Rękawicy

MECZ bokserski Polska — Finlandia sędziować będzie na punkty obok arbitrow polskiego i fińskiego, międzynarodowy sędzia czechosłowacki Reidl.

MECZ o mistrzostwo I ligi, który miał się odbyć 9 bm. między drużynami Gwardia (W-wa) — OWKS (Lublin) został przerwany na niedzielę 30 bm. i rozegrany zostanie w Warszawie.

Spotkanie pięciściarskie o mistrzostwo I ligi pomiędzy Kolejarzem Gdańsk a warszawską Gwardią, które miało się odbyć we Wrocławiu, ostatecznie zostało rozegrane w Elblągu.

W ramach przygotowań bokserów do mistrzostw Europy projektuje się trzy obozy: od 12 stycznia do 7 lutego obóz szkoleniowy, od 7 do 18 kwietnia wypoczynkowy w górach i od 20 kwietnia do 15 maja główny — kondycyjny.



Reprezentacja żużlowa Polski wyrusza na podbój Wrocławia

ZOKAZII „Tygodnia Propagandy Motoryzacji” PZMot okręg wrocławski organizuje w nadchodzącą niedzielę na Stadionie Olimpijskim ciekawe zawody żużlowe. Wezmą w nich udział reprezentacje Polski i Wrocławia.



Przed sprzedaż biletów na powyższą imprezę rozpocznie się w sobotę w lokalu PZMot przy ul. Świerczewskiego 74, w PDT i kiosku pocztowym w Ryńku. Początek meczu o godz. 14.

W ZAKOPANEM i Karkonoszach rozpoczęły się już pierwsze treningi narciarzy, którzy pilnie przygotowują się do nadchodzącego sezonu. Nasz fotomontaż przedstawia fragmenty z trzech najpopularniejszych zimowych dyscyplin sportowych: wyścigi bojerowe, lokej i turystykę narciarską.

Wiadomości sportowe ze świata

W BUDAPEŚCIE rozegrano dwudniowe zawody lekkoatletyczne o nagrodę im. Schengera, członka Komunistycznej Partii Węgier, aktywnego działacza ruchu robotniczego, zamęczonego przez faszystów w czasach okupacji Węgier przez hitlerowców.

Mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych i zimna, uzyskano kilka dobrych wyników. Na 200 i 400 m zwyciężył Adamik — 21,9 i 49,4 sek. na 1.500 m. pierwszym był Iharosz — 3:51,0; 110 ppł. wygrał Peterzar — 15,3; skok w dal Foeldeszi — 7,34. W skoku o tyczce zwyciężył Homnny — 4,10 m.

DO WIEDNIA przybyła ekipa radzieckich gimnastyków i gimnastyczek, która została zaproszona przez Towarzystwo Przyjaźni Austriacko-Radzieckiej. W skład drużyny wchodzi: gimnastyk Gorokow, Bieljakow, Sery, Dzesani i Sobolow, a z kobiet — Kalinczuk, Dżugeli, Sarabidze i Oreszkina. Gimnastyki radzieckie wystąpią najpierw w Linzu, następnie odbędzie się spotkanie kobiece ZSRR — Austria, a w cztery dni później spotkanie w konkurencji męskiej.

W RAMACH Miesiąca Pogłębiaenia Przyjaźni Czechosłowacko-Radzieckiej w Pradze oczekiwany jest przyjazd sztabistów ZSRR i drużyny „Lukarek”. Goście rozegrają spotkanie CSR — ZSRR w podnoszeniu ciężarów i CSR — ZSRR w siatkówce kobiet.

Poza tym odbędzie się szereg pokazów w różnych miejscowościach CSR.

7 GRUDNIA br. w St. Louis odbędzie się mecz bokserski o mistrzostwo świata w wadze półciężkiej. W obronie tytułu Joe Maxm wystąpi przeciwko Archie Moore.

Sanadze przebiegł 100 m w 10,5 sek.

W TBILISI zostało rozegrane tradycyjne spotkanie pomiędzy Estonią i Gruzją w lekkoatletyce. Uzyskano w nim szereg dobrych wyników. I tak — Sanadze przebiegł 100 m w 10,5 sek., a 200 m w 21,1. W pchnięciu kulą triumfował Estończyk Lipp — 16,67 m, a w oszczepie — jego rodak, Walman — 65,34 m.

Na wyróżnienie zasługuje młodzianka 17-letnia Gruzinka Senadze, która w rzucie dyskiem zajęła drugie miejsce za Dumbadze wynikiem 35,29, ustanawiając rekord republiki gruzińskiej w kategorii juniorek.

z notatnika reportera

W RAMACH imprez organizowanych w Miesiącu Pogłębiaenia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej koło sportowe nr 2 ZS Oniwo urządziła w nadchodzącą sobotę i niedzielę turniej tenisa stołowego o puchar prechodni Zw. Zaw. Prac. Finans. w konkurencji kobiet.

W turnieju mogą wziąć udział zawodniczki wszystkich wieści z terenu Dolnego Śląska. Początek w sobotę o godz. 17 w świetlicy MRN przy ul. Zapolskiej Nr 4.

W SOBÓTĘ o godz. 17 w lokalu WKKF odbędzie się zebranie plenarne sekcji gimnastycznej WKKF.

RADIO

Program audycji na dzień 21.11.1952 r. 5.00 Początek audycji 5.05 Wiadomości poranne 5.10 Koncert poranny 5.58 Sygnał czasu 6.00 Gimnastyka 6.10 Kalendarz Radiowy 6.15 Muzyka, komunikaty, progr. lok. 6.25 Z kraju 6.30 Dziennik nauki i techniki 6.30 Dziennik poranny 6.45 Chwila muzyki 6.50 Muzyka rozrywkowa 7.20 „Pieśń i tańce” 7.50 Stan pogody i program dnia 7.55 Wiadomości poranne 8.00 Przerwa 11.45 Głos mają kobiety 11.57 Sygnał czasu 12.01 Dziennik południowy 12.15 „Na swojską nutę” 12.45 Aud. dla wsi 13.00 Tworzy 13.15 Koncert Ork. Rozgł. Łódzkiej 13.55 Chwila muzyki 14.00 Program dnia 14.05 Informacje 14.10 Aud. dla kl. II 14.30 Dla kl. V i VII 15.00 Muzyka baletowa 15.09 Komunikat o stanie wód 15.10 Wiatr od morza 15.50 Aud. dla dzieci 16.00 Wszechnica Radiowa — kurs I 16.20 Progr. pozostałych audycji 16.25 Muzyka 16.40 Z miast i wsi Dolnego Śląska 16.50 Muzyka 17.00 Wiadomości popołudniowe 17.05 Radiowy Klub Racionalizatorów 17.20 Aud. dla młodzieży 17.35 Koncert rozrywkowy 18.00 Reportaż aktualny 18.10 Muzyka 18.50 Aud. oświatowa 18.50 Ludzimi Planu 6-letniego 19.20 Radiowy poradnik językowy 19.30 Muzyka i aktualności 19.55 Stan pogody 20.00 Dziennik wieczorny 20.26 Wiadomości sportowe 20.30 Aud. masowa 21.00 Aud. w językach obcych 22.00 Felleton 22.10 D. c. koncertu symfonicznego 23.00 Ostatnie wiadomości 23.10 Hymn i koniec audycji.

PAMIĘTAJ:

w razie kontuzji lub choroby związanej z uprawianiem sportu — zgłoś się do poradni sportowo-lekarskiej. Centralna Wojewódzka Poradnia Sportowo - Lekarska przyjmuje w wypadkach nocy w godz. 8.30—18.30 za wiatkiem niedziel i świąt.

Janusz Meissner (34) WRAKI

— Rekwiruje nam pan dyrektora, panie Franciszku, a my się cncemy z nim napić — powiedział sepeliąc. Barnat spojrział na niego pogardliwie. Był zły na siebie, że tak łatwo przystał do całej tej kompanii, ale jakoś nie umiał zdobyć się na natychmiastowy odwrót. — My — to kto jeszcze oprócz pana? — spytał. Nieświatłowski podciągnął w uśmiechu górną wargę z nastrożonym rudym wąsikiem i przykniął rybnie oczy. — Anielska kobieta — oświadczył, skłaniając swą łisłą głowę przed blondynką, siedzącą na wprost Barnata. — Pani Tita, zdrowie pani — rzekł, kładąc lewą rękę na sercu a prawą ujmując kieliszek. Antoni nie wiedział, kim jest pani Tita, jakkolwiek ktoś go jej przedstawił. Dopiero teraz zwrócił na nią uwagę. Była istotnie „anielska”, jeśli do kategorii cech anielskich można zaliczyć mdłą siódłą melancholijnej, niewinnej twarzy wśród falujących, bardzo jasnych włosów. Na pierwszy rzut oka wyglądała nieco po staroświecku w czarnej sukni z jakimiś koronkami, spośród których wylaniała się jej alabastrowa biała szyja. Żywy kontrast z jej jasną cerą stanowiły śliczne, bardzo czerwone, samolubne usta, a zielonkawo jasne oczy zdawały się tonąć w marzeniach lecz tylko tak długo, póki przesłaniała je rzęsami. Gdy podnosiła wzrok, te oczy stawały się badawcze i ciekawe niemal natrętne i jak gdyby podejrzliwe. Szpecio ją tylko czoło, Antoni zauważył, że jest wypukłe i poprzecinane licznymi poziomymi zmarszczkami, zdradzając niemądry upór i ciasny ograniczony umysł. Zaprosił ją do tańca i po dziesięciu minutach wie-

dział już, że jest żoną kapitana marynarki handlowej, Lenkiewicz, że maż jej piyuwa na jednym ze statków linii polsko-chińskiej, i że właśnie przed tygodniem wyruszył w podróż. Irena Auber była jej „najlepszą” przyjaciółką, lecz — jak się okazało po następnych pięciu minutach — pani Tita do „najlepszych” przyjaciółek zaliczała również Sabinę Jakusową, jakąś Geniutkę i tuzin innych. Znała całą Marynarkę Handlową i „całą Gdynię”. Mówiła szybko i zawsze tylko o sobie lub w związku z własną osobą. — Ładna i głupia gęś — pomyślał o niej. Zabrał ją do bufetu z trunkami na kawę i jakiś likier, a potem znów tańczył lub raczej dreptał przytuleni do siebie w nieprawdopodobnym ścisłu na środku niewielkiego kręgu posadki. Kilkakrotnie spotkał gniewne spojrzenie Ireny, która nadal tańczyła tylko z „narzeczonym”. Uśmiechał się bezczelnie, nic sobie nie robiąc z jej dąsów. — Nie myśl, że będę do ciebie wdychał — mówił ten uśmiech. Po północy wszyscy już byli mocno podchmieleni, a Nieświatłowski zupełnie pijany spał w kącie łoża. Stachurski kręcił się niespokojnie; powinien był zamknąć lokal, lecz Cermer usiłował przekupić orkiestrę, która zbierała już instrumenty, a podpici goście protestowali przeciw zakończeniu zabawy o tak wczesnej porze. Dwukrotnie już miał nieprzyjemności z powodu przekroczenia ustalonej godziny i nie chciał się narażać na poważniejsze konsekwencje. Uratowała go Lenkiewiczowa. — Chodźcie do mnie na porządną kawę. Będziemy tańczyć przy patefonie. Tylko... nie ma nic do kawy... Temu brakowi można było łatwo zaradzić: Stachurski przyniósł im kilka butelek i z widoczną ulgą wyprowadził ich na ulicę.

(dalszy ciąg nastąpi)